

Wyd. G W M

Nakład 34.000 egz. stwierdzony przez notariusza K. Żuromskiego w Poznaniu Cena 15 gr

Nasze hasła:

Wiara
Ojczyzna
Naród
—
Polska
dla Polaków

SAMOOBRONA NARODU

NIEZALEŻNY TYGODNIK OGÓLNO SPOŁECZNY POŚWIĘC. OBRONIE POLSKIEGO STANU POSIADANIA

Redaktorzy: artykułów wstępnych, podpisanych i oznaczonych literą (a) — JANUSZ DUNIN-MICHAŁOWSKI; artykułów podpisanych, oznaczonych literą (k), — „korespondencje” i Rodzina „Samoobrony Narodu”, — WALERIAN KRZYCKI; artykułów podpisanych, oznaczonych literą (h), kroniki gdyńskiej i Ziemi Zachodnich — FELIKS HADYNIAR; ogłoszeń — FELIKS KOWALSKI.

„Wielkość narodu
mierzy się bowiem
wielkością jego du-
cha, a nie ilością
ludzi i rozległością
terytoriów zamie-
szkałych przez da-
ny naród.

Ignacy Paderewski

Rok VII | Poznań, Bydgoszcz, Warszawa, Wilno | dnia 3 września 1939 | Częstochowa, Katowice, Kraków, Lwów | Nr 35

JESTEM POLAKIEM

Do niedawna jeszcze słowo „Polak” nie wywoływało w świecie większego wrażenia. Cudzoziemcy nieraz nawet nie raczyli się zainteresować człowiekiem, który za Polaka się podawał. Wpływało to z tego, że w pojęciach narodów obcych nie zdołaliśmy jeszcze wyrobić o sobie wspólnego wyobrażenia, że nie pokazaliśmy im wyraźnie kim właściwie jesteśmy.

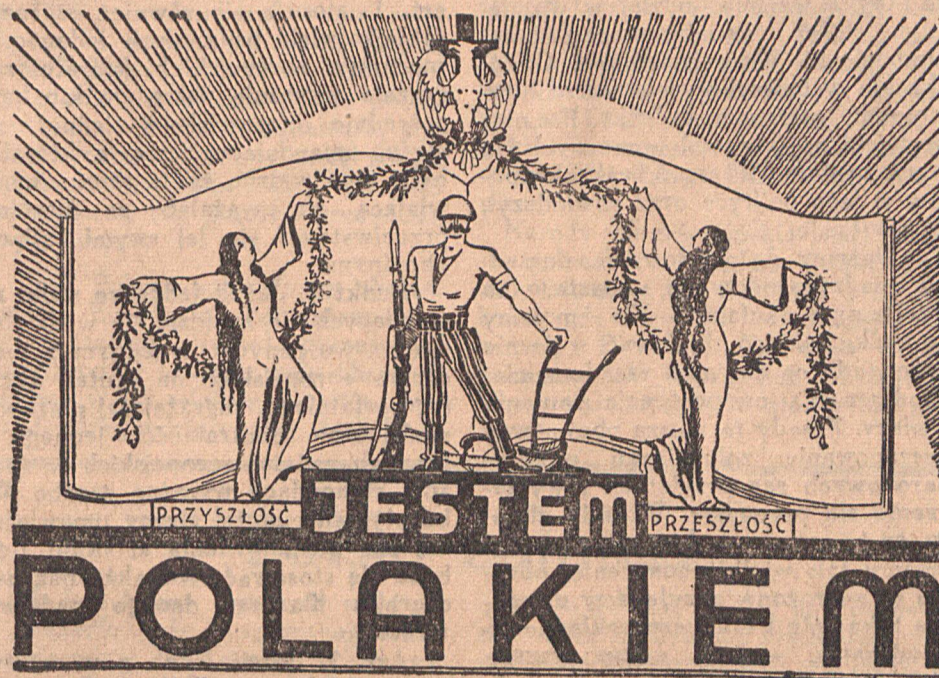
SKUTKI NIEWOLI

Brak własnego państwa przez sto pięćdziesiąt lat zrobił swoje. Narody zupełnie zapomniały o tym, że to właśnie Polacy nieśli przez wieki kulturę i cywilizację zachodnią na europejski wschód, że szerzyli tam chrześcijaństwo i byli jego przedmurzem, że wydali z pośród siebie cały szereg ludzi wielkich, tytanów myśli i czynu, którzy wnieśli do ogólnego dorobku kulturalnego świata wiele epokowych, trwałych elementów. Mało kto z narodów obcych wiedział i zdawał sobie z tego sprawę, że Polacy są narodem naprawdę wielkim, może jednym z największych w świecie, jeśli wielkość mierzyć wielkością ducha, a nie ilością ludzi i rozległością posiadanych terytoriów; że cały szereg rzeczy i czynów wielkich, będących dziełem Polaków, całkiem niesłusznie w czasie niewoli zapisywano nie na ich rachunek, ale na rachunek tych państw i narodów, których oni byli akurat obywatelami.

PIERWSZY WYŁOM

Ale nadszedł czas, który przyniósł w tym względzie radykalną zmianę: Odzyskaliśmy własne państwo, by od teraz wszystko czynić znowu na własny rachunek i tym samym móc łatwiej pokazać światu swe właściwe oblicze. I nie wiele czasu potrzebowaliśmy na to, by pokazać narodom świata, kim jesteśmy, jakie w nas siły duchowe drzemią, siły, które wcześniej czy później muszą nas wysunąć na czoło narodów Europy, a może i całego świata.

Oto my, naród zgnębiony i zniszczony długoletnią niewolą, ograbieni prawie ze wszystkiego w czasie czterdziestoletniej wojny na naszych ziemiach, zaczynamy dosłownie z niczym w ręku odbudowywać z gruzów wyłaniające się własne państwo. I nie tylko to. Przecież równocześnie prowadzimy walkę o wyzwolenie z obcej przemocy ziem naszych: na zachodzie z Niemcami, a na wschodzie z Rosją bolszewicką. Do tej walki brak nam było wszystkiego: żołnierza, broni, materiałów. Żołnierza zastępują nieletnie dzieci, broń i potrzebne materiały na wrogu zdobywamy. Walczymy o głódzie i chłodem, ale bicia nie jesteśmy, przeciwnie, sami bijemy i zwyciężamy. Wprawdzie przeżywamy dni straszliwe i krytyczne. Wróg przełamał nasz front, zmusił nas do cofania się i obrzucił swą potęgą wkroczył w granice naszego państwa. Doczedł nawet do przedmieść naszej stolicy: Warszawy. I gdy cały świat sadził, że nadniemy zwyciężeni: stało się odwrotnie: my zwyciężyliśmy! Zwyciężyliśmy i pobiliśmy na głowę całą potęgę 150-milionowej Rosji bolszewickiej. Zwyciężyliśmy nie uzbrojeni i do walki



nieprzygotowani. Ale zwycięstwo nasze dopiero rzuciło wielki snop światła na nas, jako naród. Zaczęło się nam przyglądać z zainteresowaniem, zaczęło podziwiać, zdumiewać się nami. Pierwszy wyłom w świecie był już zrobiony. Świat dowiedział się coś nie coś o Polakach, nabrał o nich jako takiego wyobrażenia. A był to dopiero początek.

POWÓD DO DUMY.

Przyszły lata pokoju. Nie próżnowaliśmy w tym czasie. Być może, że za mało pracowaliśmy, że mało ogólnie dysponowaliśmy naszymi zasobami, nie zawsze szczęśliwie gospodarzyliśmy się i urządzaliśmy. Nie zamierzamy temu przeczyć. Ale, mimo te braki i niedomagania, stworzyliśmy rzeczy wielkie, z których możemy być dumni. Nie ma dziedziny, w której byśmy nie rozbudowali się, nie wzmocnili. Nie ma rzeczy, którą by nie zainteresowała się polska myśl.

Zdając sobie sprawę ze swego położenia i wiedząc, że bez silnej armii nie utrzymamy swej niepodległości, zainicjowaliśmy się pilnie o nią, zwała duchem i jak najlepiej wyposażoną technicznie armię. Stworzyliśmy więc tej najlepszej w świecie Korpus oficerski i podoficerski, który szkolił nam żołnierzy, rozbudowaliśmy przemysł wojenny i dokonaliśmy w krótkim czasie tego, że dziś jesteśmy gotowi zmierzyć się nawet

z taką potencją, jaką są 90-milionowe Niemcy hitlerowskie.

KIM JESTEŚMY?

Ostatnio właśnie pokazaliśmy światu kim jesteśmy i kim być pragniemy i będziemy. Pokazaliśmy, co to Polak znaczy. Bo oto, gdy wszystkie niemal narody bez żadnego oporu poczęły kapitulować przed potencją niemiecką, potencją opartą na ucieku, terrorze i szantażu, my, Polacy, nie ulekliliśmy się jej. My jedni oświadczyliśmy, że nie ustąpimy, że jesteśmy gotowi bić się z Niemcami, że ich pobijemy, bo o nich musimy! Zresztą zawsze ich biliśmy.

I zdumiał się świat polskim zachowaniem. I zaczął patrzeć na nas innymi zupełnie oczyma. Zaczął interesować się mało lub nieraz wcale nieznanymi mu Polakami. Zaczął ich odkrywać, badać... A w miarę badania szczerze podziwiał i uznawał wielkość w nas drzemiącą. I zawetował się swej małości, swej tchórliwości. Wreszcie zdecydował się pójść w nasze ślady.

I nie dziwnego. Załmonowaliśmy mu wszechstronnie. Załmonowaliśmy my wszystkim narodom w świecie. Nawet naszym wrodom. Dziś przynajmniej nam wszyscy wielkość, której nam do niedawna jeszcze odmawiali. Dziś błona z nas wzór do naśladowania.

Nareszcie narody świata poczęły o nas wyrażać sobie własne, jednolite wyobrażenia. Nareszcie poczęły, że

miano Polak wiele znaczy; że zawiera w sobie treść bogatą i piękną, bo mówi o człowieku, którego cechuje bezgraniczna miłość ojczyzny i dobroć, szlachetność i uczciwość, cierpliwość i ofiarność, sprawiedliwość i umiowanie pokoju, słowność i męstwo do granic bohaterstwa podniesione.

POLAK

ŚWIĘTOŚCIĄ NIE FRYMARCY.

Polak cudzego nie pragnie, ale biega temu, który po to, co polskie, chciwie swe łapy wyciąga. Czekają go bowiem taka rozprawa, czekają go takie cięgi, że raz na zawsze odechce mu się cudzego mienia. Bo Polak w obronie słusznej sprawy, w obronie swej niepodległości i narodowego honoru jest zawsze gotów stoczyć walkę na śmierć i życie. Na żadne ustępstwa, na żadne kompromisy w tych sprawach nie pójdzie. Są to dla niego rzeczy święte. A świętością nie zwykł on frymarzyć. Tym też należy tłumaczyć naszą bohaterską postawę wobec zakusów niemieckich. Nie widać w niej ani wahań, ani namysłów, odcień czy choćby refleksyj. Jesteśmy zespoleni całkowicie z wymogami ojczyzny i chwili, jaką przeżywamy. I tym właśnie imponujemy całemu światu, bo przez to on naszą wielkość widzi.

JESTEM POLAKIEM

„Jestem Polakiem!” Słowa te są dzisiaj w świecie najlepszą rekomendacją. Dziś być Polakiem jest najwyższym zaszczytem, jaki może spotkać człowieka. Ale zaszczyt ten, jak każda rzecz wysokowartościowa ma swoje wielkie wymogi: żąda od nas wypełnienia do ostatnich granic obowiązków, jakie winniśmy ojczyźnie, narodowi i światu.

W obliczu gotującej się śmiertelnej walki z Niemcami, niechaj więc każdy z nas wypelni jak najlepiej obowiązki na nim obowiązek. Niechaj nie żałuje mienia, trudu i krwi serdecznej. Niechaj tak walczy z wrogiem, by ten wiedział, że z Polakiem ma do czynienia.

„Jestem Polakiem!” Z tym dumnym okrzykiem idźmy w bój śmiertelny, by ojczyznę naszą uchronić przed obcą przemocą, a samemu sobie zgłosić nowy tytuł do wiecznej chwały: obrońcy wolności i wiary, sprawiedliwości i kultury przed hitlerowsko - niemieckim barbarzyństwem.

Janusz Dunin - Michałowski.

Berlin—Moskwa i Warszawa—Londyn

Dni 24 i 25 sierpnia przejdą niewątpliwie do historii jako daty przełomowe w dziejach Europy, a może świata. 24 sierpnia o godz. 1.30 został podpisany w Moskwie niemiecko - sowiecki pakt o nieagresji. 25 sierpnia zaś o godz. 18-tej w Londynie podpisano sojusz polsko - angielski.

Zajmijmy się nieco tymi dwoma wydarzeniami.

MIAST TRYUMFU ZAPOWIEDZI KLESKI

Niemiecko - sowiecki pakt o nieagresji, którym szerzej zajmujemy się w innym miejscu, miał być nowa próba szantażu, mająca przynieść Hitle-

rowi nowy tryumf. Stało się jednak inaczej. Bo, jak wielkich wojowników nieraz gubi jedna przegrana bitwa, choćby z nadmiaru deszczu, jak było pod Waterloo z Napoleonem, tak wielkich intrygantów i kretaczy dyplomacyjnych — gubi cynizm, lekceważenie wartości moralnych, łamanie danego słowa i nadmierna spekulacja.

Pakt o nieagresji Rosji z Niemcami zawarło dwóch ryneków (ludzi bez żadnych skrupułów). U jego podstaw leżały fałsz i obłuda. Bo do czego właściwie miał on służyć?

Dla tych co podpisywali dokument przygotowany przez p. Ribbentropa (tragicznego człowieka dla Niemiec)

był to właściwie doskonały „kawał”. Bo Hitler myślał tak: potrzebna mi jest neutralność Sowietów w czasie, gdy będę się „załatwiał” z Polską, potrzebne mi jest wrażenie, jakie pakt zrobi na społeczeństwo niemieckie, dobrze jest pokpić z Anglików i Francuzów. No, a potem, gdy Polska będzie „neutralizowana”, to rozprawimy się z bolszewikami i z Rosją, wyrzucając ich na Ural, a może jeszcze dalej — wprost do Pacyfiku, który jest obszerny i głęboki...

A bolszewicy? Myśleli tak: Pakt przyspieszy wojnę w Europie, przez wojnę dojrzeje Europa do bolszewizmu, my sobie spokojnie zarzekamy.

a potem — urzeczywistni się nasz plan z bolszewizowania świata, a z nim i Niemiec, nasze zobowiązania wobec Hitlera utoną w morzu niepamięci... Tak myśleli dwaj cyniczni partnerzy, zawierając ów pakt. Niemcy uważali go z góry za świstek papieru, a bolszewicy postawili krok w interesie nie Rosji, lecz rewolucji światowej, której nie będzie. Tymczasem w rzeczywistości, która nie jest zgodna z „wizjami” romantycznymi Hitlera i Stalina, następstwa faktu są szybkie i zgoda niespodziewana. Oto miast spodziewanego tryumfu obu stronom zdaje się gotować nieuchronna już klęska. Bo ów pakt wywołał? Wszędzie oburzenie i gwałtowna reakcję. Miarka cynizmu wyraźnie przebrała się.

REAKCJA W SOWIETACH I W NIEMCZACH

Przed wszystkim z wielkim oburzeniem przyjęto pakt w Sowietach. W wielu miejscowości, po fabrykach urządzono strajki oraz zebrania protestacyjne, na których mówcy przypomnieli zebranym los starych bolszewików i dowódców armii, rozstrzelanych za rzekoma współpracę z Gestapo i Hitlerem. Ostro także zaprotestował przeciwko paktowi korpus oficerski. Komsomoł i sfery kominternowskie, z pośród których wielu ideowych komunistów popełniło nawet samobójstwo. Zarządzono liczne aresztowania celem stłumienia zarodków buntu przeciwko polityce Stalina i jego kliki oraz zwołano nadzwyczajną sesję Rady Najwyższej, która ma zająć się spacyfikowaniem kraju.

Niemniej ostro na pakt zareagowano w Niemczech. O ile ulica przyjęła go z pewnym entuzjazmem (sojusze z Rosją były w Niemczech zawsze popularne), o tyle starzy towarzysze partyni Hitlera nie posiadają się z oburzenia. W Monachium i Berlinie zwołali oni tajne zebrania, na których wypowiadali się przeciwko Hitlerowi nazywając go „zdrajcą najświętszych dogmatów narodowego socjalizmu”. Wielu uczestników tych zebrań Gestapo zaareztowało. Wrzenie w Niemczech jednak rośnie.

REAKCJA ZAGRANICZNA

Wreszcie reakcja zagranicy, gdzie pakt został rozważany jako przekreślenie umów antykomunistycznych. Zwłaszcza ostro zareagowała Japonia. Z reakcji jej widać, że uznano tam pakt moskiewski jako przekreślenie dotychczasowych paktów Japonii z Niemcami i Włochami. Japonia stoi więc w przedzie zmian swej polityki zewnętrznej. A to jest fakt znaczenia światowego. Bo punkt ciężkości polityki światowej jest dziś już nie na morzu Śródziemnym, nie na Atlantyku, a na Pacyfiku. I tu jest istota tego, co się stało w Moskwie z inicjatywy p. Ribbentropa, niedawnego komiwojażera win francuskich, aktualnie ministra spraw zagranicznych Rzeszy, człowieka tragicznego dla Niemiec.

Japonia będzie — jak się zdaje — dążyła do załatwienia zatargu z Chinami, zbliży się do Anglii i Francji, zwróci się całym frontem przeciwko swemu istotnemu nieprzyjacielowi w Azji — przeciwko Rosji. Nie podobna dziś przewidzieć, jakie będą następstwa zauważonych powyżej przemian, to tylko można powiedzieć, że będą one bardzo daleko sięgające w przyszłość, być może decydujące o dalszym rozwoju stosunków politycznych na kuli ziemskiej.

Na razie można powiedzieć, że cofnięcie się Japonii od współdziałania z Niemcami zwolni znacznie siły, przed wszystkim W. Brytanii, zwolni siły lądowe Francji, da swobodę działania Stanom Zjednoczonym, słowem tym wszystkim czynnikom, które były związane współdziałaniem Japonii z państwami osi.

Jaka będzie reakcja Włoch — nie wiemy jeszcze. Znamy już nieco reakcję Hiszpanii, która ledwie wyszła z wojny domowej z bolszewizmem. Hiszpania ogłasza już neutralność wobec ewentualnego konfliktu Niemiec z Polską, Anglią i Francją. Ma to wielkie znaczenie dla naszej sojuszniczej Francji.

Neutralność zgłaszają także Węgry, które równocześnie próbują nawiązać bliższe kontakty z Francją i Anglią. Stosunki Węgrów z Polską są jak najlepsze.

Tak to partnerzy i przyjaciele Niemiec odpowiadają na ich cyniczny pakt z Sowietami.

ODPOWIEDŹ LONDYNU

Wreszcie odpowiedź na pakt niemiecko-sowiecki, na który Hitler z Ribbentropem najbardziej spekulowali. Odpowiedź Anglii zajmiemy się chronologicznie.

Tego samego dnia, w którym Molotow z Ribbentropem położyli swoje podpisy pod paktem i wycelowali się z dubeltówkami i w którym niemiecki minister został obdarzony orderem... Lenina, Chamberlain wygłosił w Izbie Gmin wielką mowę, w której raz jeszcze uroczyste zapowiedział, że Anglia weźmie udział w wojnie, gdyby Hitler dokonał zamachu na samodzielną Wolność Miasta Gdańska lub w czymkolwiek zagroził żywotnym interesom Polski. Premier brytyjski napietnował w mocnych słowach cynizm Hitlera i brak skrupułów w jego polityce oraz oświadczył, co następuje:

„Dążymy do zbudowania porządku międzynarodowego, opartego na wzajemnym zaufaniu. Nie możemy porządku takiego zbudować, o ile nie odpowiada on pewnym zasadom, niezbędnym dla przywrócenia zaufania i wiary. Zasady te muszą obejmować poszanowanie zobowiązań międzynarodowych raz przyjętych i wyrzeczenie się przemocy. Właśnie dlatego, że te zasady, do których przywiązujemy tak wielkie znaczenie, obecnie są zagrożone, przyjdzie nam na siebie taką rolę i tak bezprzykładnie zobowiązania. — Jeśli mimo wszystkich naszych wysiłków znaleźniemy drogę pokoju, — a Bóg widzi, że czyniłem wszystko, co było w mojej mocy, jeśli mimo wszystko zmuszeni będziemy do walki, która ludzkości całej przyniesie musi cierpienia i nieszczęścia i której końca żaden człowiek przewidzieć nie może — jeśli do tego dojdzie, nie będzie to walka o przyszłość polityczną jakiegoś dalekiego miasta na obcej ziemi. Walczyć będziemy o uratowanie tych zasad, o których mówiłem. Gdyby zniszczenie ich pociągnęło za sobą zniszczenie możliwości pokoju i bezpieczeństwa dla całego świata. Kwestia pokoju i wojny nie zależy od nas. Chcę wierzyć jednak, że ci, na których odpowiedzialność taka istotnie ciąży pomyśla o tych milionach istnień ludzkich, których los zależy od ich działania.

Jeśli o nas chodzi, mamy za sobą zjednoczenie narodowe i w tej krytycznej godzinie wierzę, że tu w Izbie Gmin staniami dziś po południu ramie przy ramieniu i pokażemy światu, że zjednoczeni myślimy walczyć będziemy jako zjednoczenie narodowe”.

Oświadczenie premiera Izby Gmin przyjęła z entuzjazmem i uchwaliła bez wahania żądane przez nadzwyczajne pełnomocnictwa, potrzebne rządowi na wypadek wojny.

SOJUSZ POLSKO-ANGIELSKI

Nie koniec na tym.

Dnia następnego, tj. 25 sierpnia jakby w odpowiedzi na pakt moskiewski, został podpisany już dawno zapowiadany sojusz polsko-angielski. Sojusz ten składa się z 8 artykułów. Jest bardzo jasny i zwięzły. Wy-

rażnie określa zobowiązania obu stron na okres 5 lat z prawem automatycznego przedłużenia o dalsze 5 lat, o ile nie zostanie wypowiedziany przez któregoś z zainteresowanych stron na 6 miesięcy przed upływem oznaczonego okresu. Sojusz wszedł w życie natychmiast po podpisaniu go.

Najważniejsze artykuły podpisanego sojuszu brzmią:

Art. 1. W razie, gdyby jedna ze stron umawiających się znalazła się w działaniach wojennych z jednym z mocarstw europejskich na skutek agresji tego ostatniego przeciwko tej stronie umawiającej się, druga strona umawiająca się udzieli niezwłocznie stronie umawiającej się, znajdującej się w działaniach wojennych wszelkiej pomocy i poparcia, będących w jej mocy.

Art. 2. Punkt 1. Postanowienia art. 1. stosuje się również w razie jakiegokolwiek bądź akcji jednego z mocarstw europejskich, któryby zagrażał wyraźnie pośrednio lub bezpośrednio niezawisłości jednej ze stron, umawiających się, a któryby była tego rodzaju, że ta strona umawiająca się uważałaby za żywotne przeciwstawienie się jej swymi siłami zbrojnymi.

Punkt 2. Jeżeli jedna ze stron umawiających się znajdzie się w działaniach wojennych z jednym z mocarstw europejskich na skutek akcji tego ostatniego, zagrażającej niezawisłości albo neutralności jednego z trzech państw europejskich w sposób, stanowiący wyraźną groźbę dla bezpieczeństwa tej strony umawiającej się, postanowienia artykułu 1-go będą się stosować jednakże bez uszczerbku dla praw danego państwa trzeciego.

Art. 3. Jeżeli jedno z mocarstw europejskich uczyniłoby próby podważenia niezawisłości jednej ze stron umawiających się środkami gospodarczego przenikania, albo w jakikolwiek inny sposób, strony umawiające się udzieli sobie wzajemnego poparcia w przeciwstawieniu się takim próbom. Jeżeliby to mocarstwo rozpoczęło następnie działania wojenne przeciw jednej ze stron umawiających się, postanowienia art. 1. będą się stosować.

Art. 4. Sposoby stosowania zobowiązań pomocy wzajemnej przewidzianej w niniejszym układzie są określone między kompetentnymi władzami wojskowymi, morskimi i lotniczymi umawiających się stron.

Art. 5. Bez uszczerbku dla sformułowanych powyżej zobowiązań umawiających się stron udzielenia sobie natychmiast wzajemnie pomocy i poparcia w chwili rozpoczęcia działań wojennych, umawiające się strony będą wymieniać pełne i szybkie informacje na temat każdego wydarzenia, któreby mogło zagrażać ich niezawisłości, a w szczególności na temat każdego zdarzenia, mogącego grozić zastosowaniem powyższych zobowiązań”.

DONIOSŁOŚĆ SOJUSZU POLSKO-ANGIELSKIEGO

Sojusz polsko-angielski jest wydarzeniem wielkiej wagi. Oddawna Anglia nie zawarła z żadnym państwem tak dalece ją angażującego zobowiązania. Mocą bowiem zawartego sojuszu będzie ona każdej chwili niosła pomoc Polsce w razie bezpośredniego czy nawet pośredniego nie-

bezpieczeństwa jej grożącego i to pomocą wszystkimi swoimi siłami.

Przez jasność swego sformułowania, nie pozostawiająca żadnych wątpliwości co do najwyższej stanowczości ożywiającej obu partnerów, zawarty układ staje się podstawą pokoju w Europie. Po zawarciu sojuszu polsko-brytyjskiego lokalizacja zatargów w Europie jest niemożliwa. Każdy akt agresji, godzący w interesy brytyjskie bądź polskie spotka się z natychmiastową reakcją potężnego bloku polsko-brytyjskiego, do którego wchodzi również Francja na podstawie układów zawartych z Polską i Anglią. Niech więc poważnie zastanowią się dziś wszyscy podpalacze Europy. Niech nie pobrzucają szabelką i nie prowokują nas. Nie jesteśmy już skazani na samotność i własne siły w walce z ich zaborczością. Za nami stoi partner potężny, z którym zawarte porozumienie odporne może nas słusznie napawać dumą.

Z CZEGO MOŻEM Y BYĆ DUMNI?

Ale dumni możemy być nie z zawartego sojuszu, którego podobnej wartości politycz. i militarnej trudno znaleźć w historii świata, lecz z tego, że poczynaniami swymi oraz męskim i nieustępliwym stanowiskiem pokrzyżowaliśmy misternie snute plany żydowskie i masonerii, knute w podziemnych zakamarkach. Zbrodniarze ci, — jak pisze Paweł Dłuski w broszurze swej pt.: „Hitler na usługach żydomasonerii”, (broszura ta ukazała się nakładem wydawnictwa „Samobrony Narodu”) — działając za kulisami w Moskwie i w Berlinie, próbowali za wszelką cenę; po pierwsze uczynić z Niemiec na razie najpotężniejsze państwo na kontynencie europejskim, by potem przy jego pomocy podporządkować sobie całą Europę, a następnie świat cały; dla tego to, mimo oficjalnej walki z Hitlerem i jego reżimem, wszędzie ułatwiali im tryumfy i sukcesy. Gdy zaś ta fajdacka gra została skutecznie zahamowana przez męskie i prawdziwie bohaterskie stanowisko Polski, wówczas uciekli się do drugiego środka, który miał ich zaprowadzić do upragnionego celu. Oto postanowili przyspieszyć wybuch wojny, wiedząc z góry, że wojna ta zrujnuje i wyzeruje zupełnie wszystkie narody Europy. A oto właśnie chodzi tym zbrodniarzom, bo wiedzą dobrze, że w wyniszczonej i zrujnowanej Europie łatwo posadzą władzę w swe ręce. Dlatego też polecił swemu zastępcy w Moskwie żydowi Kaganowiczowi namawiać Stalina do zawarcia paktu z Hitlerem. Pomysł zaś samego paktu uczynił zasługę zresztą Ribbentropowi, który z kolei przedstawił go Hitlerowi.

Na szczęście perfidna gra nie udała się. Dzięki Polsce narody europejskie w porę jeszcze otrzeźwiały i na razie udaremniły diabelski spisek. Z jakim skutkiem — nie wiadomo. Najbliższe dni winny to już wyjaśnić. Dziś chcemy tylko zaznaczyć, że, jeśli istotnie do wojny nie dojdzie, na którą bardzo mocno się zanoszą, będzie to zasługa Polski i Polaków. A z takiej zasługi możemy być bezsprzecznie dumni.

Czytanie i rozpowszechnianie SAMOOBRONĘ NARODU NASZE HASŁO



Każdy znawca pije tylko pełnowartościowe
wyśmienite polskie piwa
Jasne pełne - Ciemny specjał
Jasny specjał -
Ciemne słodowe
Z BROWARU BOJANOWO
dawn. F. Junke, Sp. z ogr. odp. w BOJANOWIE



Dług chrześcijaństwa względem Polski

(a) Polska jest ośrodkiem zainteresowań całej Europy, całego świata. Jesteśmy znani nawet tam, gdzie o nas nie wiadomo dotąd. Nie ma w tym żadnej przesady. Imperializm hitlerowski Rzeszy budzi reakcję całego świata. Reakcję nęchącą i potępienia najczęściej, choć — jak wiemy — nie brak także przejawów sympatii dla niego, jak na Węgrzech, na Słowaczynie, w Hiszpanii i we Włoszech. Dlatego na Polskę skupia się uwaga całego świata. Dlatego tyle odbieramy dowodów sympatii nawet z krajów, które są nam dalekie lub obce.

Są to zainteresowania Polska polityczne. Opinia, o której tu mówimy, potępiła polityczny imperializm Hitlera. Ale są jeszcze koła, które na walkę Polski z III-cią Rzeszą patrzą z innego punktu widzenia. Koła te są katolickie w świecie widzą w niej nie tylko walkę o Gdańsk i Pomorze, nie tylko walkę o sprawiedliwość międzynarodową, która Hitler depta, ale walczą o chrześcijański typ kultury; na Niemcy patrzą słusznie jak na państwo zmierzające do zupełnego zniszczenia chrześcijaństwa, a na Polskę, jak na bastion broniący Chrystusa przed pogaństwem.

Ostatni bastion obrony.

Tak na Polskę patrzy pismo katolickie emigrantów z Niemiec i Austrii: „Der Deutsche Weg”, wydawane w Holandii. W numerze jego z dnia 13 sierpnia br. czytamy wzruszający apel do sumienia chrześcijan, zwłaszcza z krajów demokratycznych. By, jeśli poważnie traktują sprawę wiary, murem stanąć przy Polsce i zapewnić jej obronę.

„Najścisłszy bastion przeciw wrogom chrześcijańskiej kultury w środkowej Europie — pisze „Der Deutsche Weg” — padł; nad Wiedniem powiewa sztandar ze swastyką. Co będzie z Budapesztem? Według kompetentnych obserwatorów, którzy właśnie stamtąd do nas wrócili, należy się bardzo (!) obawiać zwycięstwa swastyki”.

Pozostaje Polska, ostatni bastion chrześcijaństwa w środkowej i wschodniej Europie.

„Przy całej — czytamy — sympatii dla rycerskiego narodu polskiego moglibyśmy się nie przejmować zbyt jego sprawą, gdyby szło tylko o spory między chrześcijańskimi państwami. Ale dziś jest inaczej. Rewolucyjny światopogląd (Hitlera) i zarazem największy wróg chrześcijańskiej tradycji stoi grożąc na granicy katolickiego mocarstwa”.

„Jak tylko najgorzej możemy, wołamy: chrześcijaństwo wszystkich

krajów jest obowiązane zmobilizować największą możliwą siłę, by Polska pozostała jako katolickie mocarstwo”.

Dług wdzięczności.

Autor artykułu nawiązuje do przeszłości. Do argumentu z teraźniejszości dodaje argument z historii... Polska dwa razy ocalała chrześcijaństwo. Raz w 1920 r. przed ateistycznym komunizmem, a drugi raz w 1683 r. przed Islamem.

„Nikt — pisze — nie zaprzeczy, że Polska poświęciła się dla Europy, kiedy pobiła bolszewizm pod Warszawą. Nikt też nie zaprzeczy, że Polska odegrała przy obronie Wiednia 1683 r. nadzwyczaj ważną rolę. Nie trzeba umniejszać zasług Karola Łataryńskiego i jego dzielnych żołnierzy, a mimo to z najwyższym podziwem należy mówić o wspaniałej polskiej jeździe, która z pogardą śmierci poszła za hohaterskim królem Sobieskim w bój przeciw przewadze nieprzyjaciela.

Jeśli Polska walczyła za chrześcijańską Europę, to jest najzupełniej słuszną rzeczą, by cała chrześcijańska Europa i w ogóle całe chrześcijaństwo w tej właśnie godzinie spłaciło jej dług wdzięczności. Jeśli kato-

licka Polska zginie to ateizm zaplanuje od Władywostoku do Renu”.

Katolicy a Polska.

Tak piszą — podkreślamy to — Niemcy, współrodacy Hitlera. Świat cały wzywa do obrony Polski przed zaborczością „wodza” swego narodu. Tkwi w tym pewien tragizm. Ludzie przywiązani do swego narodu i państwa, nie socjaliści i nie kosmopolici, lecz patrioci stają na stanowisku, że obrona zagrożonej przez Hitlera Polski stanowi obowiązek religijny chrześcijan całego świata i obowiązek wdzięczności za dwukrotnie ocalenie przez Polskę w przeszłości.

Takie jest zresztą zdanie nieskazanych faszystowską propagandą kół katolickich w świecie. Tak się odzywa do chrześcijan holenderskie pismo katolickie „Maasbode”, paryskie „La Croix”, londyńskie „Tablet”. Takie stanowisko zajmuje oficjalny organ Watykanu „Osservatore Romano”.

Narody chrześcijańskie mają dług do spłacenia względem Polski. Ludzie wierzący winni stanąć przy jej boku, gdy przyjdzie do ostatecznej rozprawy z Hitlerem... Takie jest przekonanie kół katolickich, któremu wyraz dało cytowane niemieckie pismo.

Polski żołnierz

(a) Już dawno przyznali najwięksi strategowie, że o wygranej wojnie nie decyduje tyle sprzęt techniczny, ile moc ducha żołnierza. Najlepsze samoloty lub czołgi stały się bezwartościowymi pudłami, gdy obsługujący je człowiek jest słabym moralnie. Co do tego mieliśmy zresztą jaskrawe przykłady na Czecho-Słowacji.

Duch polskiego żołnierza był zawsze świetny, nacechowany brawurą, zaradnością i prawdziwą odwagą. I tak na przykład pisze kapitan Poleński w swej broszurze p. t.: „Żołnierz polski, a żołnierz niemiecki”.

Pod Kirholm 4 tysiące Polaków bije na głowę 14 tysięcy Szwedów; pod Samosierrą, gdy nie mogą dać rady świetne pułki francuskiej piechoty — szwadron polskiej kawalerii osiąga zwycięstwo na oczach całej armii francuskiej, co zaimponowało nawet Napoleonowi, który ich nazywa „polskimi diabłami”.

„O odwadze i chęci żołnierza do walki świadczy najlepiej stosunek jego do walki na bagnety”.

„Otoż w czasie wojny dla prze-

ciętnego Polaka walka na bagnety nie była krzywym, tymczasem dla przeciętnego Niemca była ona ciężkim przeżyciem psychicznym, w którym wielu się załamywało. Niemiec czuje się na wojnie dobrze, gdy może się oprzeć o technikę. Gdy ona zawodzi, wartość jego spada, a na wojnie technika zawodzi często”.

O wielkiej odwadze, uporze i zdolności wytrwania w piekle walk pozycyjnych polskiego żołnierza mieli możność się przekonać Niemcy w ostatniej wojnie. W najgroźniejszych walkach, gdzie dwukrotnie rdzenie niemieckie nie mogły wytrzymać, tam posyłano pułki polskie. Naczelne dowództwo francuskie miało zawsze wiele kłopotu, gdy na liniach niemieckich siedzieli Polacy, których Francuzi uważali za najbłagiej odziany z całej niemieckiej armii”.

Nie mamy więc powodu obawiać się „błyskawicznej wojny”, przeprowadzonej z „umyślnym okrucieństwem”, którą nam dziś Niemcy grożą, bo w najgorszym razie: kij ma dwa końce.

Jeszcze próba judaizacji

Znowu ks. Puder na widowni

(a) Przed kilku laty rozestana była ankietą do kilku wybitnych kapłanów w Polsce, zawierająca zapytanie, jak się zapatrują na sprawę obrządku katolicko-żydowskiego z językiem liturgicznym żydowskim, oraz gdzieby należało wymieniony obrządek ustanowić: czy w Palestynie czy w Polsce. Uczestnicy ankiety, odpowiedzieli na oba pytania negatywnie. Gdy wiadomość o owej ankiecie prze dostała się na zewnątrz, wówczas wy pierano się tego rodzaju ankiety i zaprzeczano jej wysłaniu. A jednak była.

Ksiądz Puder

Równocześnie nastąpiła nominacja ks. Tadeusza Pudra, żyda na stanowisko rektora kościoła św. Jacka w Warszawie.

Katolicka opinia publiczna przyjęła nominację ks. Pudra z zrozumiałym zdziwieniem. Pominawszy kwestię narodowości ks. Pudra, musiała wydawać się bardzo dziwnym, że młody kapłan, mający ledwie jeden rok praktycznego duszpasterstwa za sobą, otrzymał samodzielną placówkę a św. Jacka w Warszawie, w stolicy państwa, — godność, jaką otrzymywali kapłani po paru dziesiątkach lat obdanej pracy duszpasterskiej, pełnej

poświęcenia i ofiarności. Ten tak niebywały awans młodego i niedoświadczonego jeszcze w pracy duszpasterskiej ks. Pudra był zrozumiały. Ponieważ ks. Puder miał wysoko w hierarchii kościelnej postawionych protektorów, którzy postanowili urządzić w Polsce pole doświadczalne dla masowego nawracania żydów na wiarę katolicką i utworzenia dla nich nawet specjalnego nowego obrządku katolicko-żydowskiego z językiem liturgicznym żydowskim.

Apostoł żydów.

Ks. Puder będąc jeszcze uczniem w siódmej klasie gimnazjalnej, przyjmowany był na audjencjach u zagranicznych czynników kościelnych jako ten przyszły „apostoł żydów” w Polsce, przy czym z naciskiem wyrażano radość z tego powodu, że Puder nie jest Polakiem, lecz żydem. Stąd ta nieoczekiwana i wyjątkowa kariera ks. Pudra. Pragniemy zaznaczyć, że przeciw osobie ks. Pudra, jako człowieka i jako kapłana, zarzutów nie mamy i nie kieruje nami bynajmniej jakakolwiek niechęć osobista czy rasowa. Ks. Puder jest jedynie symbolem. Protektorzy jego postępują konsekwentnie i planowo. Dlatego też chcieliby dla przeprowadzenia swych

zamiarów mieć w Warszawie takiego arcybiskupa, któryby ich plany ułatwiał i urzeczywistniał. Ano, zobaczmy.

Judaizacja Kościoła

Widać stąd, jak bardzo daleko posunięta jest praca przygotowawcza dla przeprowadzenia zamiarów judaizacji Kościoła Katolickiego w Polsce. A jak skuteczna jest ta akcja wywierania wpływów przez pewne czynniki zagraniczne na kler polski, widzimy to na „Małym Dzienniku”, który doceniając całkowicie grozę niebezpieczeństwa żydowskiego, prowadzi akcję odżydzeniową z całym zapalem przez dłuższy czas, i naraz na otrzymany rozkaz jej zaprzestął. Nawet prosty służący pewnego wysokiego dygnitarza kościelnego twierdzi, że obecnie można „Mały Dziennik” wziąć do ręki, gdyż już nie grzeszy przeciw „miłości bliźniego”.

Przyjeżdżają z zagranicy.

Bo też na rok bieżący zapowiadany był przyjazd do Warszawy znakomitego przyjaciela żydów, paryskiego kardynała Verdier'a, który w swojej diecezji surowo zabronił podwładnemu sobie duchowieństwu bra-

nia udziału w odczytach przeciwydowskich. Żydzi całego świata bardzo chwalą kardynała Verdier'a. Za wiedzą też Wielkiego Przyjaciela żydów bawił w Warszawie ks. Leroux, zakonnik ze zgromadzenia Notre Dame de Sion, i mieszkał tu — jak na ubożego zakonnika nie przystało — w hotelu Europejskim. Przyjeżdżał też do Polski ks. Feig (Feges), żyd, profesor uniwersytetu. Tak jeden jak i drugi kontaktowali się i konferowali z ks. Pudrem oraz czynili starania, by niektórych z naszych księży Liskupów zainteresować kwestią, co czynić należy aby osłabić w Polsce „antysemityzm”.

Był oprócz nich trzeci gość z Anglii, nie ksiądz, ale wysoko postawiony w hierarchii masonskiej żyd, który interesował się tym samym zagadnieniem. Kto go przysłał i do kogo, nie zdołaliśmy zbadać.

Uwaga! W Wilnie.

Do łańcucha faktów przybywa nowe ogniwo. Oto w dniach 25 i 26 czerwca r. b. odbędzie się w Wilnie III. Krajowy Kongres Misyjnego Duchowieństwa w Polsce. (Patrz „Biuletyn Związku Misyjnego Duchowieństwa w Polsce”, nr 1 z maja 1939 r.). Program kongresu podaje: „w poniedziałek 26 czerwca, godzina 16.—

Referat VII: Katechumenat dla żydów — ks mgr Tadeusz Puder, rektor kościoła św. Jacka w Warszawie”.

Moment wybrany.

Pupil wysokich protektorów wchodzi na arenę jako wykonawca ich szeroko zakrojonych planów. Przyszedł trzeba, że moment wybrany po mistrzowsku. Społeczeństwo polskie zajęte sprawami dobrobytu fizycznego i moralnego, gotowe przeoczyć taki „drobiazg”, jak referat o katechumenacie dla żydów, może nie zwrócić na to uwagi. — Jeśli tak sądził wysoce rozkazodawcy, to się pomylił. Czuwamy i na tym odcinku, panowie. Niedawno wystąpił publicznie z zamiarem utworzenia katechumenatu dla żydów ks. Kotuła, proboszcz i dziekan w Drohobyczu, musiał jednak na rozkaz swej przełożonej władzy biskupiej odstąpić od tego zamiaru i ogłoszoną publicznie swą odezwę cofnąć.

Zdrada, zdrada!

Uznajemy całkowicie doniosłość nawracać na łono Kościoła Katolickiego wszystkich narodów, tak samo i żydów. Ale ze względu na bolesne doświadczenia, tak u nas w Polsce z frankistami jak i w Hiszpanii z marami, uważamy i zawsze uważać będziemy, że każda akcja masowego nawracania żydów w Polsce, oraz katechumenat planowo do takiej akcji urządzany, by masę żydowską w Polsce wprowadzić do organizmu Kościoła, są równorzędne ze zdradą Kościoła i ze zdradą żywotnych interesów Państwa Polskiego. Bo to ułatwiałoby żydom rozsadzić Kościół od wewnątrz przy pomocy placówek kościelnych, a w zastraszający sposób osłabiłoby narodowy charakter Polaków. Do tego żadną miarą dopuścić nie można. Stałoby się wówczas naprawdę „Judeo - Polonia”.

Kto ustąpi.

O żydach neofitych pisał na początku roku bieżącego organ Księży Jezuitów, „Przegląd Powszechny”, wyrażając zdanie, że prawdziwe nawrócenie żydów, indywidualne, są rzadkie. A coż dopiero mówić o zbiorowych, masowych nawróceniach.

Dlatego pilnie śledzić będziemy każdą akcję zmierzającą do masowego nawracania w Polsce żydów, do obdarzania nas katechumenatem dla żydów, obrządkiem katolicko-żydowskim, oraz do przemycania „wybranych zgór” przez takie czy inne czynniki zagraniczne dogodnych żydom a niedogodnych Polakom osobistości na arcybiskupów w Polsce:

„Bo nie ma ugody.

Gdzie w jednym kraju żyją dwa (żywe narody,

Pragnień im nie odejmiesz, ziemi (im nie dodasz.

Jeden musi ustąpić: gość albo gospodarz”.

(Karol Hubert Rostworowski, Zygmunt Kostekci, „Jutro Pracy”)

Byli komunista wysokim dygnitarzem

(a) Agencja antymasońska w ostatnim swoim biuletynie podaje:

Jan Błaton, dyrektor PIM, uczęszczał do gimnazjum niemieckiego w Bielsku. Doktoryzował się we Lwowie. Podczas pobytu swego we Lwowie, karany był za komunizm. To było niewątpliwie przyczyną, że Min. Oświaty nie chciało go habilitować, mimo poparcia prof. Antoniego Dobrowolskiego, b. dyrektora PIM, z którym p. Błaton jest spokrewniony, oraz p. Stanisława Michalskiego, prezesa Funduszu Kultury Narodowej.

W r. 1936 w Dzienniku Prezydium Rady Ministrów ogłoszono, że p. J. Błaton nie może być nigdzie przyjęty na służbę państwową. Po tym oświadczeniu kariera jego we Lwowie była skończona zwłaszcza, że znano go tam już z przekonani komunistycznych i z działalności wywrotowej. Przeniósł się do Wilna.

Dzięki staraniom prof. Wolfkiego, w. m. masonerii polskiej, otrzymał p. Błaton wreszcie habilitację. Prezes St. Michalski ściągnął go z Wilna do Warszawy. Powierzono mu tutaj b. odpowiedzialne stanowisko, a mianowicie kierownictwo Państwowego Instytutu Meteorologicznego. P. Błaton jest zdolnym teoretykiem, wydał kilka prac naukowych, nie jest jednakże fizykiem doświadczalnym (trzydzieści kilka lat), jak na placówkę wymagającą tak dużego doświadczenia. Pomógł mu protekcja masonerii.

Poprzednim dyrektorem PIM był Lugeon, Szwajcar, badacz pasożytów w atmosferze. Istnieją przypuszczenia, że sprawa zmiany na stanowisku dyrektora PIM, wiąże się ze sprawą budowy obserwatorium na Kasprzym Wierchu. Dyr. Lugeon nie chciał podpisać kontraktu budowy z inż. Kułeskim (znalonym wiceministram Bobkowskiego), twierdząc, że

powinno to uczynić biuro prawne Min. Komunikacji. P. Błaton był bardziej liberalny.

Kierownikiem Obserwatorium na Kasprzym Wierchu został Dr. E. Stenz. Popadł on w zatarg z prof. Politechniki, St. Kalinowskim, dyr. Obserwatorium Magnetycznego w Świdrze pod Warszawą, postawił mu bowiem szereg ciężkich zarzutów naukowych i natury finansowej. Zatarg ten odbił się głośnym echem w kołach naukowych nie tylko w Polsce, lecz i za granicą gdyż chodziło o kardynalne błędy w prowadzeniu stacji doświadczalnej w Świdrze. Sprawa zakończyła się procesem, o którego przebiegu pisała wiele prasa polska.

Masoneria wywarła gwałtowną presję na Dr. Stenza. P. Błaton, szef służby meteorologicznej, odebrał mu posadę dyrektora Obserwatorium na Kasprzym Wierchu. Dr Stenz cofnął swoje zarzuty, po czym wyjechał do Afganistanu.

Doc. Błaton mieszka na Żoliborzu, wraz z żydem niemieckim dr Bersonem, którego zrobił kontraktowym urzędnikiem PIM. Nie zaprzestał widocznie swej działalności, skoro w dalszym ciągu napływają nań skargi do Min. Komunikacji, pomawiające go o komunizm.

Służba meteorologiczna odgrywa nieposłuszną rolę w dziedzinie obrony kraju, specjalnie w dziedzinie lotnictwa. Czas zwrócić uwagę odpowiednich czynników, że pupile masonerii, agentury obcej, ludzie o podejrzanym kontakcie, czy to niemieckich, czy komunistycznych, w dodatku nie posiadający dostatecznych kwalifikacji, nie powinni zajmować tak odpowiedzialnych stanowisk, już choćby dla tego, że wywołuje to niepokój publiczny.

Kiosk na głównej poczcie we Lwowie w ręku żyda!

We Lwowie na głównej poczcie jedyny duży kiosk tam mieszczący się należał formalnie do księgarni „Lot” jest dzierżawiony przez żyda Henryka Steplera z lwowskiego ghetta (ul. 26kiewska 27).

Niegdyś kiosk ten — jak nam donoszą z kół kombatanckich — był prowadzony przez ogólnie lubianego ze strony kupujących w nim publiczności, zasłużonego inwalidę W. P. Kawałera Virtuti Militari i Krzyża Walecznych, legionistę — p. M.

Ponieważ p. M. miał jednak swoje

niezależne zapatrywanie na stosunki i sprawy polityczne w Polsce, więc, mimo nawet znakomitego obsługiwania kiosku od świtu do nocy, został z tego warsztatu pracy usunięty.

I nie znalazł się we Lwowie po tak zasłużonym polskim b. żołnierzu-inwalidzie nikt godny pracy i godziwego zarobku w państwowej instytucji, jeno żyd, co ani prochu nie wahał, ani błedy bezrobocia nie zaznał.

I co jest w tej sprawie najbardziej karykaturalne, że na obsadę

kiosków w budynkach poczty nie mają wpływu zwierzchnicy tej instytucji, jeno jakaś spółka warszawskich potentatów „Lot”, ciągnąca z tej synekury koncesyjnej ogromne korzyści, której ministerstwo poczty zapewniło koncesję na 10 lat.

Kiosk w gmachu głównej poczty we Lwowie robi olbrzymie obroty, bo publiczność, chcąc nie chcąc, musi kupować w nim znaczki pocztowe, stemple, papierosy, weksle itp. artykuły związane z funkcjonowaniem poczty, gdyż w pobliżu nie ma stosownego polskiego sklepu. Przeczory żyd, aby wprowadzić w błąd kupujących, sam rzadko pokazuje się w kiosku, który prowadzi polskie siły, marnie przezeń wynagradzane.

Wobec powyższego zapytujemy się p. ministra Poczty i Telegr., p. K. Kalinowskiego, czy wiadomo mu jest o tym, jak podwładni jego krzywdzą Polaków i faworyzują żydów oraz kiedy poleci wyrzucić żyda z kiosku na pocztę głównej we Lwowie. Wszak tyle się mówi teraz o podtrzymaniu życia gospodarczego i deklamuje o zasługach naszych b. wojskowych, inwalidach, niepodległościowcach. Chcemy więc, by za tą deklamacją szły czyny, by ta deklamacja nie była pustym frazesem.

Bezczelny wybryk żyda

(a) W Krakowie w hallu Grand Hotelu doszło do niesłychanego wydarzenia świadczącego o niebywałym rozzuchwaleniu się żydów w Polsce. Oto żyd Maks Leszczynier z Rybnika prowadził głośną rozmowę telefoniczną w języku niemieckim. W pewnej chwili weszła do hallu p. Stefania Biesiadecka, wdowa po pierwszym Wysokim Komisarzu Generalnym Rzeczypospolitej w Gdańsku i ministrze. P. Biesiadecka zwróciła Leszczynierowi uwagę, że będąc w Polsce nie powinien rozmawiać po niemiecku. Leszczynier nie tylko że nie przestał rozmawiać po niemiecku, ale odpowiedział pani Biesiadeckiej w aroganckim sposób, dopuszczając się jej obrazy. Oburzoną p. Biesiadecka dała mu należyta odprawę policzkując żyda.

O używaniu języka niemieckiego przez żydów pisaliśmy już nieraz. Zwracaliśmy uwagę, że żydzi, mimo że są w Niemczech prześladowani, chętnie używają języka swych prześladowców. Trzeba więc ich za pomocą surowych kar pouczyć o tym, że w Polsce należy mówić tylko po polsku. Bezczelnych wybryków żydów tolerować nie wolno.

Sprostowanie

Na zasadzie art. 27 i 28 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 listopada 1938 r. o prawie prasowym (Dz. Ust. Nr. 89 poz. 608) upraszamy o zamieszczenie w najbliższym numerze czasopisma „Samoobrona Narodu” następującego sprostowania:

W Nr. 31 „Samoobrony Narodu” na str. 4 z dnia 6 bm. ukazała się wiadomość pod tytułem „Nadużycia na szkodę państwa” dotycząca naszej firmy, która jest całkowicie sprzeczna z rzeczywistością. Nieprawdą jest, że w wyniku przeprowadzonej kontroli wszystkie księgi, zostały zakwestionowane i opieczętowane, prawdą jest natomiast, że po przeprowadzeniu kontroli, wszystkie księgi zostały firmie zwrócone, znajdując się w biurze firmy i nie zostały w najdrobniejszych nawet szczegółach zakwestionowane.

Nieprawdą jest, że firma prowadziła podwójne księgi buchalteryjne, prawdą natomiast jest, że firma prowadziła księgi, które uznane zostały za prowadzone w sposób prawidłowy i rzetelny, że w ogóle jako kierownik ani jako pracownik żadna osoba nazwiskiem Mądrowski w firmie nie pracuje i że nikt z pracowników nie został zatrzymany ani osadzony w więzieniu. Nieprawdą jest, że straty jakie poniósł Skarb Państwa są olbrzymie, prawdą natomiast jest, że Skarb Państwa żadnych strat nie poniósł. Nieprawdą jest, że właścicielami fabryki są dwaj żydzi, Dawid i Michał Schrage, prawdą natomiast jest, że fabryka jest własnością spółki akcyjnej pod firmą Angielsko - Polski Przemysł Gumowy Spółka Akcyjna, której dwoma z pięciu członków zarządu są wspomniani Dawid i Michał Schrage. Nieprawdą jest, że Schragowie dowiedziawszy się o nagłe przeprowadzonej rewizji zbiegli za granicę, prawdą natomiast jest, że i w czasie przeprowadzanej kontroli i po jej zakończeniu znajdowali się w Łodzi i dopiero obecnie wyjechali na wywczas.

Nieprawdą jest, że Schragowie przybyli do Łodzi przed 7-miu laty jako ubodzy żydzi chałcuzarze i że w niewyjaśniony sposób dorobili się olbrzymiego majątku, prawdą natomiast jest, że przedsiębiorstwo będące własnością wspomnianej spółki akcyjnej, założone zostało przez Dawida i Michała Schrage już przed kilkunastu laty, przy pomocy kapitałów sprowadzonych do kraju z Łotwy i Anglii.

Ks. dr Stanisław Trzeciak

Program Światowej Polityki Żydowskiej

Pewnego dnia zażądał car, nagłaco odpowiedniego człowieka na stanowisko oberprokuratora św. synodu. IPoleciłśmy Ralewa, profesora wyższej żeńskiej szkoły, starego, zupełnie nieznanego człowieka, który nosił perukę i komlcze robił wrażenie. On był prezesem, założonego przezemnie „Naukowo - przemysłowego zjednoczenia”. Mimo wysoko brzmiącej nazwy był to zwykły klub gry, dzień i nocą grano hazardowo.

Tego rodzaju człowieka wysuwa Aron Simanowicz na najwyższe stanowisko w cerkwi prawosławnej stanowisko, by tę cerkiew poniżyć i deprawować.

Tą drogą usuwano również najdzielniejszych ludzi z pierwszorzędnych placówek, a nawet bardzo zasłużonego gen. Ruskiego w czasie wojny, bo był niedogodnym dla żydów.

Co więcej głównodowodzącego armią rosyjską wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, usunęli żydzi przy pomocy Rasputina za łapówkę 100.000 rb.

O tem mówi Simanowicz jak „delegacja żydowska z dużymi pełnami brodami”, skarżyła się Rasputinowi na przyjęciu u adwokata Sliosbera, na wielkiego księcia Mikołaja Miko-

łajewicza i jak „Rasputin wstał, przeżegnał się... i oświadczył, że w ciągu dziesięciu dni chce usunąć Mikołaja Mikołajewicza ze stanowiska naczelnego wodza ruskiego wojska”. — „Potem car sam obejmie naczelne dowództwo i my będziemy mogli zrobić coś dla żydów zrobić”.

Ja, mówi Simanowicz, dałem wniosek złożyć Rasputinowi datkę 100.000 rubli dla jego rodziny. Mój wniosek był jednomyślnie przyjęty.

Następnego dnia złożył M. Ginzburg w banku dla obydwoch córek Rasputina po 50.000 rubli.

Jeszcze przed upływem dziesięciodniowego terminu został Mikołaj Mikołajewicz usunięty ze swego stanowiska i mianowany komendantem wojsk na Kaukazie.”

Działalność ta oparta na przekupstwie bo jak mówi Simanowicz nabył on „pewnej łatwości w przekupywaniu urzędników państwowych”, godziła w podstawy państwa dzięki sprytnemu wykorzystywaniu wpływów Rasputina.

Żadne kłeski na froncie nie dadzą się porównać z tym złem, jakie wyrażały Rosji te ciemne figury w rodzaju Rasputina i Simanowicza. Przygotowywały one podłoże dla akcji wywrotowej i do odosobnienia ca-

ra tak od innych członków rodziny, jak od armii i od całego narodu.

„Spółka akcyjna”, Rasputin, Wyrubowa i Simanowicz, przygotowywała grunt dla Kiereńskiego i towarzyszy, by ci w krótkim czasie mogli oddać władzę Leninowi i Trockiemu, a raczej komisarzom żydowskim.

XIII.

„Protokoły Mędrców Syjonu” w świetle moralności oficjalnego kodeksu żydowskiego.

Działalność powyższych trzech spółek pozostaje w takiej ścisłej łączności, w jakiej jest przyczyną do skutku. Naturalnie nie wszyscy byli uświadomieni, wielu nie zdawało sobie sprawy, jak ich nadużywali ci, którzy całą akcję prowadzili według programu „Protokółów Mędrców Syjonu”, zalecających korupcję pieniężną, oszustwa i zdradę.

Zgadza się również z „Szulchan-aruchem”, o którym mówi I. Wajnberg, że „stał się oficjalnym kodeksem żydowskim i nieraz przesłaniał sobą Talmud”.

Otóż zasady moralności podane w owym kodeksie żydowskim, wyświectła nam najlepiej ducha, jakim się kierują „Protokoły”.

W „Szulchan-aruchu” powiedziano:

„Jeśli kto przyprowadził nieżyda, to w niektórych miastach jest za-

kazanem z tym nieżydem prowadzić interes, aby nie szkodzić swojemu bliźniemu (żydowi), także nie można go żywić; inni pozwalają nie tylko to, lecz można mu także pieniądze pożyczać, interesa z nim robić, jego przekupywać, od niego ciągnąć, ponieważ dobra nieżyda są jakgdyby coś oddanego na łup i kto pierwszy przychodził ma do nich prawo”.

„Nieżyda można oszukiwać, ponieważ w Piśmie powiedziano 3 M. 25. 14: nikt nie powinien brata swego oszukiwać. Jeśli zaś nieżyd oszukał żyda, to musi on na podstawie naszych praw zwrócić”.

Dozwolone jest nie tylko korzystać z pomyłki nieżyda, ale jeśli żyd oszukuje goja w obecności drugiego żyda, to musi się z nim korzystać z oszustwa podzielić.

Jeśli kto posyła posłańca, aby odebrać pieniądze od nieżyda, a ten się pomylił lub dał mu za dużo, to należy wszystko do posłańca. Jeśli jednak posłaniec nie wiedział o tym, że się pieniądze znalazły w ręce posyłającego, to należy do niego (do tego, który go posłał). Jeśli kto zafatował interes z nieżydem, a inny żyd przyszedł w tym czasie i pomógł mu i oszukał nieżyda na mierze, liczbie lub wadze, to się zysk dzieli nawet gdy ten, który pomaga, za swój trud otrzymuje zapłatę”.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co się dzieje w świecie?...

Pakt sowiecko - niemiecki.

Od szeregu miesięcy trwają w Moskwie rokowania o przystąpienie Rosji sowieckiej do frontu pokoju, reprezentowanego przez Francję i Anglię. Ponieważ dyplomaci nie mogli dojść do porozumienia, pojechali do Moskwy przed dwoma tygodniami misje wojskowe francuska i angielska, w umiarkowaniu, że wojskowi łatwiej znajdą wspólny język niż dyplomaci. Misje rozpoczęły narady z sowieckimi kółami wojskowymi tuż po swoim przyjeździe i kontynuowały je pilnie, zbierając się na posiedzenia dwa razy dziennie.

Aż tu w toku rokowań zapowiedziało nagle radio niemieckie odwołanie ministra Ribbentropa do Moskwy celem podpisania paktu nieagresji z Sowietami. Ribbentrop rzeczywiście poleciał i rzeczony pakt podpisał.

Falszywa gra sowieców.

Fakt ten zaskoczył i niemile dotknął rządy i społeczeństwa Anglii i Francji. Ludzaka się dotąd dobrą wolą Moskwy. Nie ma co owijać w bawełnę. Sowiety wymierzyły demokracjom potężny policzek moralny, który powinien narazie przekonać je, że jedynym państwem na wschodzie Europy, które mogą brać poważnie i na które mogą zawsze liczyć jest Polska.

Polska, która od razu ustosunkowała się sceptycznie do sprawy wciągnięcia Rosji do frontu pokoju. Trzeba jednak stwierdzić, że obłuda sowiecka rzeczywiście jest bez precedensu. Rokując miesiącami oficjalnie z przeciwnikami Niemiec, przeprowadzał Kreml równocześnie tajne rokowania z Niemcami. Rokowania, które doprowadziły do zawarcia władzami sowieckimi, podczas gdy równocześnie trwały dalsze obrady z państwami demokratycznymi.

Bezgraniczna obłuda Hitlera.

Zawarcie paktu niemiecko - sowieckiego raz jeszcze udowadnia, że słowa Hitlera pozabawione są jakichkolwiek wartości. Przecież on całą swoją karierę zawdzięcza swemu rzekomu nieugodzie wrogemu stanowisku do marksizmu. W jego pismach, w jego mowach mleszał dotychczas zawsze komunizm i Sowiety z błotem i stale podkreślał — młając się zresztą z prawdą — swoją rolę wybawcy świata od niebezpieczeństwa bolszewizmu. Tysiące marksistów niemieckich posłał na śmierć po dojeździe do stery, dziesiątki tysięcy kazał uwiezić w obozach odosobnienia. On jest wszak twórcą paktu antykominternowskiego, którego celem miało być zniszczenie Rosji sowieckiej. On przecież pobili już Sowiety na terenie Hiszpanii.

Co będzie z pakiem antykominternowskim?

Dotąd nie wiadomo, jak zareagują na zbliżenie hitlerowsko - sowieckie partnerzy Niemiec z paktu antykominternowskiego: Włochy, Węgry i Hiszpania. Trzy te państwa musiały już u siebie gasić pożar marksistowski. Złoczyła je wspólna nienawiść do Moskwy. Faszyzm włoski powstał jako antyteza komunizmu. Czy więc pakt antykominternowski może nadal istnieć, gdy główny jego motor i rodzic takie haniebne popełnił odstępstwo?

Wyraźne stanowisko zajęła — jak dotąd Japonia, która bliska już była przystąpienia do paktu ścisłego z Niemcami. Zaskoczona obłudnym podziękowaniem Niemiec, wystosowała do nich ostry protest przeciw zawarciu paktu niemiecko - sowieckiego. Pakt ten może zresztą spowodować zupełny przewrót w stosunkach politycznych na Dalekim Wschodzie. Japonia z przeciwnika frontu pokoju może stać się jego czynnym członkiem.

Obuchem w łeb.

Jak jednak zapatrują się na zawarcie paktu hitlerowsko - komunistycznego zapatrzeni w Kreml, złączeni proletariusze wszystkich kra-

jów, ci, którzy tłumaczyli bezczynność Moskwy podczas anektowania Czechosłowacji brakiem poparcia demokracji zachodnich? — Nie zapatrują się nijak. Milczą jak uderzeni obuchem w łeb. W swych zżydźlonych mózgownicach czują taką kakofonię grzmotów, że bliżej im do Rygi niż do Moskwy. Więc jakże to? Czerwona matuszka Rosja łączy się z Hitlerem, komunożercą, pogromcą łóż, żydობójcą, stawiającym w cień dziesiątki Hamanów? To nie do wiary, nie do pojęcia... To się wytłumaczyć nie da.

Tłumacze Z. S. R. R.

A jednak da się wytłumaczyć, i to bardzo prosto. Pozwólcie, zżydźlacy, że rozjaśnię wam w waszych zakutych łbach, odzwyczajonych od myślenia dzięki wyręczaniu się w tej czynności waszymi rozkazodawcami. I nie dziwujcie się, że, podając wam rozwiązanie zagadki, wystąpię jako rzecznik Sowietów i stwierdzę: „oni nie winni”.

Tak. Siła wyższa zmusiła Z. S. R. R. do zawarcia paktu z Hitlerem. Ta sama siła, która nie dopuściła do połączenia się Sowietów z demokracjami Zachodu.

Pisałem na tym miejscu w n-rze 21 datowanym 21 maja 1939:

„Nie należy się dziwić, że rozmowy angielsko - rosyjskie o zawarciu paktu wojskowego nie idą jak z płatka”. — A dalej: „Ale nie trzeba zapominać że na Rosji, jako na jedynym państwie komunistycznym ciąży specjalna misja ideologiczna. Rosja jako państwo podlega ponadpaństwowej organizacji Kominternu i interesy jej są związane z interesami międzynarodowego komunizmu”.

Żydowskie to dzieło

Niechże tak będzie — powiecie mi — ale to sprawy nie wyjaśnia. Komintern ma swoją siedzibę w Moskwie, a członkami jego są ci sami ludzie, którzy sprawują rządy nad Rosją sowiecką. Gdzież tu więc siła wyższa, która zmusiła Sowietów do ujęcia pod ramię ślaniające się Niemcy hitlerowskie. Nie przypuszczam, że za cenę paktu z republiką Rad Hitler zalegalizuje w Niemczech partię komunistyczną?

Cierpliwości. Przypomnę wam, co pisałem w n-rze 25 „S. N.” na 25-go czerwca r. b.:

„Stanowisko, zajęte ostatnio przez rząd angielski w sprawie Palestyny rozwiśniekło żydowsko międzynarodowe do tego stopnia, że w kołach żydowskich wzywa się głośno do „ukarania” Anglii. W tej chwili żydzi gotowi są darować wszystkie winy Hitlerowi za „ukaranie” Anglii, która ośmieliła się prowadzić politykę własną, sprzeczną z interesami żydostwa”.

No, teraz chyba zrozumieście, zżydźlacy, że Sowiety i stojący ponad nimi Komintern zawarli pakt z Hitlerem pod naciskiem rządzącej obydwojną „siły wyższej”, którą jest mocarstwo anonimowe czyli tajny rząd żydowski. Zawarli go, by „ukarać Anglię” za porzucenie sprawy żydowskiej w Palestynie. Że więcej niż Anglia może uciepić na tym posunięciu mędrców Syjonu Polska, tym bardziej im to dagadza. Z Polską mają oni dawne porachunki i osobne

względem niej plany, na których omawianie nie ma tutaj miejsca.

Nie jest to zbieg okoliczności, że podpisanie w Moskwie paktu nieagresji z Niemcami miało miejsce w czasie trwania wszechświatowego kongresu syjonistycznego w Bernie, zwołanego celem zajęcia stanowiska przeciw „Białej Księdze”, w której rząd Wielkiej Brytanii wyłuszcza swoje — przeciwnie interesom żydostwa — stanowisko w kwestii Palestyny.

I nie przypadkiem żydowski „Nasz Przegląd” użył do podania wiadomości o niemiecko - sowieckim pakcie nieagresji czcionek olbrzymich, których odbicie zdaje się krzyczeć z złośliwym tryumfem: „A tośmy wam wyrobili!”

Zresztą czyja to robota, wykazało najlepiej głosowanie nad pakiem w łonie rządu Z. S. R. R. Aryjczy, w ich liczbie wszyscy przedstawiciele armii, głosowali przeciw przyjęciu paktu. Przeglądali ich jednak żydzi pod wodzą Kaganowicza, zięcia Stalina. Tworząc znaczną większość w rządzie sowieckim, przeprowadzili łatwo wolę mocarstwa anonimowego.

Wojna na włosku!

Wraz z podpisaniem paktu z Rosją zaostrzyła się do ostatecznych granic propaganda Niemiec przeciw Polsce oraz wzmożł się ucisk ludności Polskiej w Niemczech. Na pograniczu mnożą się akty prowokacyjne. Bandy uzbrojonych hitlerowców ostrzeliwują placówki graniczne, przekraczając nawet granice z ciężkimi karabinami maszynowymi. Bojowe samoloty niemieckie przelatują nad terytorium Polski. Podobnie dzieje się na terenie Gdańska, gdzie Gestapo urządziło formalne polowania na Polaków. Zastrzelonego przez celników gdańskich żołnierza polskiego, śp. Michała Rożanowskiego sprofanowała dzicz niemiecka, w ten sposób że wyjęto mu 4 zęby, a do jamy brzusznej włożono różne części ciał ludzkich, usuniętych chorym drogą operacji! Ohydnej profanacji zwłok dopuścili się więc chirurdzy w szpitalu. Co wymagać od motłochu, gdy inteligencja niemiecka tak podłym instynktem hołduje.

Wbrew statutowi w. m. Gdańska senat mianował Forstera „Staats-oberhauptem” (zwierzchnikiem państwa). Komisarz Ligi Narodów Burckhardt na to nie jak gdyby to nie była jego sprawa. Rząd polski powiadomił o fakcie złamania statutu Komitet Trzech przy Lidze Narodów, któremu podlegała sprawa wolnego miasta.

Ogółem Niemcy doprowadzili sprawę do takiego zagmatwania, że lada chwila Polska może być zmuszona do chwycenia za oręż, by bronić swych praw i honoru.

Jesteśmy gotowi

Widząc do czego Niemcy zmierzają, przygotowują się władze nasze do odparcia ataku. Podobnie postępują sprzymierzeńcy nasi na zachodzie. Francja zmobilizowała 2 miliony żołnierzy. Angielskie okręty wojenne są wszystkie pod parą. Część floty brytyjskiej zablokowała ciśninę Skagerrak, stanowiącą wyjście z Bałtyku na Morze Północne i Atlantyckie.

Czy już nabyłeś?

Po cenie 2.— złote za egzemplarz można nabyć okazyjnie świetnie opracowane i popularnie opowiedziane

DZIEJE POLSKI

prof. uniwersyteckiego FELIKSA KONECZNEGO

Korzystajcie z okazji póki zapas starczy. Nowy zapas tego dzieła właśnie co otrzymaliśmy. Książka liczy ponad 300 stron a kosztuje tylko

2.— złote, wraz z przesyłką.

Zamówienia i pieniądze przysyłać: „SAMOOBRONA NARODU”

POZNAN, Działyńskich 3. — P. K. O. 206.078.

Trwały sojusz z Anglią.

Układ z Wielką Brytanią o wzajemnej pomocy na wypadek wojny zamieniony został na trwały sojusz. Stanowi to akt niemałej wagi, którego skutki okażą się w przyszłości.

Przegrana Niemiec w Jugosławii.

Jak zagarnęli Czechy i Morawy pod pozorem obrony Słowaków, tak przygotowawali się Niemcy do zajęcia Jugosławii, podsycając antagonizmy Chorwatów i Serbów. Ostatni do tej pory postępowali z Chorwatami rzeczywiście jak w byłej Czechosłowacji Cześć ze Słowakami, odsuwając ich od udziału w rządach i upośledzając ich politycznie. Po doświadczeniu czechosłowackim przyszli Serbowie jednak do rozsądku. Oba słowiańskie narody zawarły ugodę, która niewątpliwie wpłynie na znaczne wzmocnienie siły państwa jugosłowiańskiego. Chorwacja otrzymała autonomię, a działacze polityczni chorwaccy wzięli udział w rządzie jugosłowiańskim.

Ostatnie próby zażegnania wojny.

Na zakończenie konferencji państw neutralnych, która odbyła się w ub. tygodniu w Brukseli, wygłosił król belgijski Leopold III przemówienie, które było transmitowane przez rozgłośnie belgijskie, angielskie, francuskie i amerykańskie. Nakreśliwszy sytuację polityczną aktualną, mogącą powodować wciągnięcie do przygotowywanej rozgrywki wojennej także małe państwa, pragnące wytrwać w neutralności, król Belgów powiedział:

„Nie ma narodu, który pragnąłby swe dzieci wysłać na śmierć dla odbierania innym narodom praw do egzystencji, których domaga się dla samego siebie. Prawa do życia powinny opierać się na solidnych podstawach”.

Pokój, którego pragniemy, jest pokojem szanującym prawa wszystkich narodów. Pokój trwały nie może być oparty na sile lecz wyłącznie na podstawach moralnych. Czyż rozsadek nie dyktuje by zaprzestać wojny słów, podnieć i gróźb?”

Dlatego też w imieniu króla Danii, prezydenta republiki Finlandii, wielkiej księżny Luksemburgu, króla Norwegii, królowej Holandii, króla Szwecji i w imieniu własnym, działając w porozumieniu z naszymi rządami wyrażamy nadzieję, że inni szefowie państw przycisną swój głos do naszego w tej trosce o pokój i bezpieczeństwo swych narodów.”

Jakby czyniąc zadość temu wezwaniu, wystosował prezydent St. Zjednoczonych Roosevelt orędzie do króla włoskiego, apelując w nim o podjęcie wysiłku celem uratowania pokoju. Wysłał również telegramy do prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i do Hitlera, prosząc obu kierowników państw o załatwienie załatwienia na drodze pokojowej.

Jednocześnie wygłosił przez radio orędzie Papież Pius XII, apelując do rządów i ludów o utrzymanie pokoju. Papież oświadczył m. in.:

„Dziś, gdy mimo naszych stałych błagań, staje się coraz silniejszą obawa przed międzynarodowym konfliktem, gdy napięcie umysłowe doszło do tego, że zdaje się odczuwać rozpętanie nowego konfliktu międzynarodowego, kierujemy nowym, bardziej gorącym apelowo do rządzących i ludów. Siłą rozsądku, a nie siłą broni toruje sobie drogę sprawiedliwości. Imperia nie założone na sprawiedliwości, nie są błogosławione przez Boga. Polityka wyszobudzona z moralności zdradza tych którzy chcą właśnie taką politykę uprawiać”.

Do kogo odnoszą się ostatnie słowa Ojca św., nie potrzeba odgadywać. Jeden jest obecnie rządzący w Europie, któremu sprawiedliwość i moralność są pojęciami zupełnie obcymi. Ten to, który kilka lat temu pisał w „Mein Kampf”: „Sojusz z Rosją Sowiecką byłby sygnałem nowej wojny, a jej wynikiem byłoby zniknięcie Niemiec z mapy Europy”.

Jeżeli ten cel mu przyswiecał przy zawieraniu paktu z Sowietami, tym lepiej dla nas.

Wal

PODZIEMNI ZBRODNIARZE

59

Powieść współczesna osnuta na zdarzeniach prawdziwych

Nie ma Zosi, a on Poraj ocalał. Wzięty przypadkowo, wrócił posiwiaty, nie wierząc niemal, iż jest znów u siebie na wolności, a nie w celi basztowej, w celi Bernardyńskiego klasztoru.

Kiedy znaleźli się sami żaden z nich nie śmiał przemówić słowa.

Pierwszy przyszedł do siebie Leński. Chrzęknął jak śpiewak przed rozpoczęciem swej partii i zaczął:

— No, panie pułkowniku, teraz ja pana już nie puszczać... Muszę wiedzieć wszystko... Skąd Bóg prowadzi?...
— Urwałem się z łańcucha — odparł Poraj na pół smutno, na pół z ironią.

Leński zrobił ruch nerwowy, przemieszczając czoło.

— Oto dowód! — potwierdził Poraj, wyjmując z kieszeni przepiłowaną żelazną branzoletę z śladami kuli. — Przestało to już być tajemnicą, przeciwnie, chcę, ażeby sprawa nabrała jak największego rozgłosu.

I Poraj zaczął opowiadać o swoich niezwykłych przygodach.

— Co za magiczny wpływ ma ten pierścień! — wykrzykiwał Leński. Nawet go niezauważyłem. Pokaż pan! Trzeba go sfotografować, trzeba wystawić w oknie administracji naszego pisma!... Trzeba dać podpis...

— To, przypuszczam, byłoby za wiele... Na jedno zechce pan zwrócić uwagę... Takie niewielkie plemię cyganów, liczące nie więcej jak dwieście tysięcy ludzi, rozrzucone po całym świecie, a taka karność, a więc i siła. Dzięki tej dyscyplinie i sile tego niewielkiego plemienia mam możliwość właśnie rozmawiać z panem w tej chwili, miast czekać na śmierć w łańcuchach...

— Pomyśl pan tylko, co by to było, gdyby t. zw. burżuazja świata była liczna, rozporządzająca olbrzymimi sumami, — zorganizowała się na wzór cyganów! Bolszewizm byłby tylko wspomnieniem. I nie tylko bolszewizm! Cała tak zwana demokracja i żydostwo wszystko to znalazłoby się u stóp chrześcijańskiej burżuazji!... Radzę panu to podkreślić.

— Rozumie się, panie pułkowniku! — odparł Leński, kreśląc coś skrętnie w notatniku.

Opis bitwy ze ścigającymi Poraję bolszewikami wprowadził dzienikarza w zachwyt.

— Nie, pan jest nadzwyczajnym człowiekiem. Jeden przeciwko dwudziestu!...

— Było ich więcej niż dwudziestu.

— Boże! pan się nie denerwował?!

— Owzem, ale podczas walki musiałem zachować spokój, bo w przeciwnym razie...

— Rozumiem pana! — odparł Leński. — Ale co pan zrobił z Ałią?

— Wziąłem ją jako zakładniczkę, na wszelki wypadek, nie wiedząc z góry jak się ułożą sprawy. Tak się jednak złożyło, że była mi niepotrzebna.

— Więc, cóż pan z nią w końcu zrobił?

— Kiedy bolszewicy rzucili się do ucieczki, rozciąłem pęta i puściłem ją na cztery wiatry.

— Dlaczego? Trzeba było zastrzelić!...

— Nie, redaktorze! Ten dowód łaski był dla niej gorszy od tortur. Wyrzuciłem ją jak dziewczkę uliczną, dając tym dowód, iż przestała być dla mnie niebezpieczna. O gdybyś pan widział, jak była wówczas złamana, kiedy ruszyła w drogę ku swoim. Był dla mnie triumf nielada!...

— A jednak — trzeba było ją zastrzelić!...

— Możliwe, że trzeba było rozstrzaskać jej czaszkę kolbą własnego rewolweru, ale widzi pan... Coś mi szeptało, że nie należy uwalniać się jeszcze od tak śmiertelnego wroga jak Ałia Korniszi. Niech żyje szelma! Niech odczuwa moją wyższość nad sobą niech wie, iż jestem silniejszy nad jej żydowsko-masońskie stosunki, nad jej wpływy finansowe! Kto wie czy się jeszcze nasze drogi nie spotkają!... A będzie to diablo ciekawe.

— Rozumiem pana, jest pan zwoleńnikiem silnych emocji. A cóż cyganie!...

— Został na Kresach. — Jak tylko Abgar rozlokuje swój tabor —

odwiedzi mnie z synem w Warszawie.

— Żadnemu z nich się nie dostało?

— Nie, miał fenomenalne szczęście. Kule bolszewickie przestrzeliły dwukrotnie czapkę młodego cygana, Abgar zaś wyszedł z lekko podrapanym ramieniem.

— A co by się stało, gdyby tak bolszewicy nie pierzchnęli i przypuścili szturm?

— Ani jeden nie uszedłby żywy. Leński oszołomiony tym wszystkim, co słyszał, jęł wykrzykiwać:

— Nie, to wprost nieprawdopodobne rzeczy. Wszystkie pisma europejskie muszą o tym rozgłosić! Napiszę do Ameryki! Cóż za wspaniały środek agitacyjny!...

— Niech się pan nie gorączkuje — przerwał Poraj — straciłem nadzieję, ażeby cokolwiek mogło obrzydzić Europie bolszewizm. Gdybyś pan nawet napisał, że bolszewicy wycieli z mych pleców tuzin rzemieni, to i na to nawet niktby nie zwrócił uwagi, a nawet żadne pismo nie poruszy tej sprawy... Kimż bowiem jestem? Co kogo może obchodzić jakiś prawicowiec oficer w rezerwie. Ale gdyby tak kilku podpiętych studentów zabiło mordę jakiegoś żydowi — cóż za gwałt powstałby w całej prasie europejskiej. W Polsce pogromy, mordują żydów! Wdałaby się w to nawet Liga Narodów, Ameryka, zaś przysłałaby niewątpliwie swoją flotę do Gdyni. — A Lloyd Gorge zażądałby okupowania barbarzyńskiej Polski — dodał Leński.

— Niezawodnie przystanęby tu po prostu jakaś sałatę w oliwie, — uśmiechnął się złośliwie Poraj, — nie wyłączając żydowskiego batalionu z Palestyny...

— Byłaby to kapitalna kombinacja z przymieszką czosnku — potwierdził Leński. — W każdym razie milczeć nie można.

— I nie należy — potwierdził Poraj.

Rozdział 42.

Leński zamierzał wyjść od Poraja, kiedy ktoś zastukał do drzwi. Nie zdążyli odpowiedzieć, kiedy drzwi

się otwały i z trzaskiem na prógu stanęła Sonia Kagarin. Z całej postaci biło wzruszenie. Milczała, a w oczach płonęły niesamowite blaski, w których było wszystko: trwoga, miłość i bezbrzeżne oddanie.

Poraj, nic nie mówiąc, podbiegł ku niej i, objawszy ją w ramiona, jął całować po oczach, włosach i twarzy.

Rozchyliwszy na pół ust, półomdlała z rozkoszy, objęła śnieżno-białymi, wypieszczonymi rękoma jego głowę, oddając pocałunek za pocałunek. Oddawała mu się niemal całą w tym pełnym zapamiętania uścisku. po chwili, oszalała ze szczęścia osunęła głowę na jego piersi i zamiała w słodkim półomdleniu.

Wziął ją na ręce, jak dziecko i usadowił na kanapie, poczem osunął się na kolana i jął gładzić wielką dłoń, która wylała niejedną krąg i zerwała niejedną łańcuch — po włosach, twarzy i rękach.

A potem stało się to, co było im dawno sadzone, co było zapisane gdzieś w księgach niezbadanych przeznaczenia...

Pierwszy poryw namietności burdził coraz nowe i nowe pragnienia. Sonia jednak ze swoistym kobiecym instynktem — potrafiła zapanować nad sobą. Delikatnie, ale stanowczo odpychała od siebie wiecznie głodne i drżące ręce Poraja.

Mój miły... jestem twoja... — twoja niepodzielnie. — wiesz o tym, ale w pełni szczęścia pragnę chwili samotności... pragnę... Ty mnie rozumiesz. Musze to wszystko przeżyć na nowo... A kiedy wieczór zapadnie przyjdiesz do mnie... I będziesz mi mówił — coś przeżył w godzinach samotności. Dobrze?... Czyż nie mam słusznosci? — szeptała namietnie hrabina, gładząc Poraję po włosach. — Wieczór dzisiejszy będzie nasz i tylko nasz... Będę cię tak czekała!...

Hrabina wyszła, Poraj został sam. Był niemal nieprzytomny. Nie był zdolny myśleć o niczym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

BEJLIS

49

Historia mordu rytualnego w Kijowie

Nowy manewr żydów.

Aresztowanie Bejlisa było dla żydów strasznym, bo niespodziewanym ciosem. Wszystkie ich zabiegi, jakie natychmiast poczynili, aby go uwolnić z więzienia, nic nie pomogły. Bejlis nie tylko pozostał w areszcie, ale nawet otrzymał specjalną straż, która go nieustannie dozorowała.

Ale żydzi nie dali za wygrane. Wymyślili nową wersję, nowy podstęp, byle oddalić od siebie podejrzenie o morderstwo. W tym celu posłużyli się Miszemkiem, który był już wprawdzie odsunięty od prowadzenia śledztwa, ale jeszcze nie zwolniony ze służby i nie ukarany za swoje sprawki. To nastąpiło później.

Miszemkowi żydzi podsunęli nową wersję odnośnie morderstwa i jego rzekomych sprawców. Według tej wersji Andrzeja Juszczyńskiego zamordowała banda szumowin miejskich, która miała na celu wywołanie w mieście pogromu żydów. Dla tego to pokłuto ciało zamordowanego, by upozorować rzekome morderstwo rytualne, dokonane przez żydów.

Pomysłowi żydowie przedstawili nawet Miszemkowi list niejakiego Kuzmira, w którym tenże pisał, że

w morderstwie chłopca brali udział: Kuczerenko, Cypienko, Romaniuk i Wiera Czerbak. Wszyscy znani policji bądź to jako paserzy, bądź to jako niebieskie ptaszki, nie wiadomo z czego żyjące.

Kuzmira pisał także, że morderstwo zostało dokonane w domu Rosłaniuka na Łukianówce i że brakujące rzeczy Juszczyńskiego zostały zakopane na Jurkowskiej górze.

I rzeczywiście we wskazanym miejscu na górze Jurkowskiej znaleziono zakopany zwój ubrania, w którym znajdowały się kawałki poszarpanej materii, bibuła do wysuszania atramentu, guziki, zapinki od spodni, dwa żelazne pręci i drobne notatki, wśród których znajdował się także podkreślony adres Romaniuka i nazwiska poprzednio wymienionych jego towarzyszy.

Wszystko to zostało oddane do pilnego zbadania rzeczoznawców, którzy orzekli, że zawiątko z wyszczególnionymi przedmiotami znajdowało się w ziemi krótki czas; musiało więc być tam złożone niedawno; i że znalezione w nim żelazne pręci nie mogły być użyte jako narzędzia do morderstwa. Następnie dowiedzio-

no, że szelki nie były własnością Andrzeja Juszczyńskiego.

Nie dość. Ustalono, że część rzekomych morderców, których wymieniał po imieniu nazwisko Kuzmira znajdowało się 12 marca w areszcie pod zarzutem jakiegoś tam drobnego przestępstwa, druga zaś część, z innych przyczyn i okoliczności nie mogła także brać udziału w zabójstwie.

Wreszcie i sam Miszemko, zorientowawszy się, że zapodane mu i z nim uzgodniona wersja oparta jest na zbyt kruchych i niepewnych podstawach, uważał się za wskazane oświadczyć, że wszystko, co mu doniesiono jest najzwyklejszym kłamstwem i że on uwiaryczył mu „sam dał się wywieść w pole”.

Zanim jednak do takiego wyjaśnienia doszło, żydzi dużo znowu zyskali. Bo po pierwsze zaczęto mówić o wykryciu „właściwych morderców Andrzeja, którymi nie są wcale żydzi, jak to głosili wrogowie żydów, a tylko „chrześcijanie, znani w Kijowie rzeźmieszkami” — tak pisały gazety żydowskie. Gdy zaś podano, że rzekomi mordercy zostali aresztowani, gdy wymieniono ich po nazwisku, radość w Izraelu była wielka. Wprawdzie radość ta kosztowała żydów znowu kilku tysięcy rubli, bo Miszemko nic za darmo nie zwykł był robić. Opłacono go jednak bez szemrania w nadziei, że może tym razem sztuczka uda się. Przecież wszystko zosta-

ło bardzo sprytnie obmyślane i wykonane. Ktoś tam z żydów kijowskich napisał list i podpisał go nazwiskiem znanego rzeźmieszka kijowskiego Kuzmira, który w tym czasie przebywał akurat na gościnnych występach w dalekim Władywostoku. Inni znów sporządzili stosowne zawiątko i zakopali je na górze Jurkowskiej. Słowem zrobiono wszystko, by podstęp udał się. I zdawało się, że się uda...

Niestety!... Do sprawy wniósł się znowu znany nam już pułkownik żandarmerii Iwanow, który czuł, że żydzi z Miszemkiem coś nowego ukuli. On to zarządził, aby znalezione przedmioty oddano rzeczoznawcom, on to dowiadywał się o sobie, co się działo w dniu morderstwa z wymienionymi w liście Kuzmira kijowskimi niebieskimi ptaszkami i on też przyczynił się głównie do zdemaskowania Miszemka, który w rezultacie został zwolniony ze służby i oddany sądom.

Przewód sądowy wydobyl na światło wszystkie jego sprawki. Zresztą Miszemko sam przyznał się do całego szeregu przestępstw. Został więc uznany winnym świadomego wprowadzenia w błąd swej władzy przełożonej i sądów oraz skazany za to do aresztanckich oddziałów.

Tak więc nowy manewr żydów nie wyszedł mu na zdrowie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co myślą i czynią Anglicy?

(Korespondencja własna z Londynu)

(a) Wzajemne zainteresowanie sobą Polski i Anglii poczyniło w bież. roku olbrzymie postępy — śmiało rzec można, że nie posiadają one równych w stosunkach między państwami. W ślad postępów wzajemnego zainteresowania odbywają podróże dyplomatów, finansistów i wojskowych. Poza tą sferą ludzi również zwykli śmiertelnicy pragną poznać Anglię, jej mieszkańców i ich myśli... Cel ten można było osiągnąć biorąc udział w wyścigach morskiej na statku „Batory”, co też skwapliwie uczynili wszyscy ci, których stać było na poniesienie pełnych kosztów podróży — a także ci, którym uśmiechnęła się fortuna niżkowym biletem.

Byłoby rzeczą zbyt dużą dowodzić że podróż na polskim motorowcu „Batory” jest wygodna, jedzenie wysmienite, towarzystwo wytworne, i że serce rośnie w człowieku, gdy widzi jak inni podziwiają i chwala polski dorobek.

Opisy wrażeń z podróży morskiej w blaskach słońca, widoków portów, miast i wreszcie samego Londynu pozostawiać trzeba bardziej uzdolnionym i posiadającym umiejętność barwnego przedstawiania ciekawej i tętniącej życiem rzeczywistości.

Co myślą Anglicy? Rząd angielski daje wyraz swym dążeniom i planom w licznych oświadczeniach i deklaracjach wygłaszanych w parlamencie. Znamy je dobrze z prasy codziennej. My jednak przywykliśmy interesować się nie tylko tym co myślą rządzący, lecz również tym co myślą rządzeni.

Życie Anglików nie skupia się w partiach i ugrupowaniach politycznych tak, jak to jest w innych państwach. Anglik z usposobienia swego wygodny i towarzyski garnie się do t. zw. klubów. W tych klubach omawia się i rozstrzyga wszelkie sprawy społeczne, gospodarcze i polityczne. W klubach angielskich rodzi się opinia publiczna.

Dzięki uprzejmości Polaków zdawna osiadłych w Londynie mieliśmy możność spędzenia kilka godzin w jednym z klubów londyńskich, skupiającym przedstawicieli życia politycznego, finansowego i społecznego, i stwierdzenia, że opinia angielska o Polsce i Polakach jest bodaj jednolita. Nie można twierdzić, że znajomość spraw polskich w Anglii jest wielka. Anglicy nie interesują się zasadniczo innymi narodami, jeśli nie mają ku temu specjalnych powodów. Istnieje jednak powszechne przekonanie, słuszne zresztą zupełnie, że Polska jest wielkim państwem i zajmuje we Wschodniej Europie ważne stanowisko. Którego do niedawna w Anglii nie doceniano. Rozumie się również dzisiaj, że wadliwa polityka angielska w okresie konferencji pokojowej w Wersalu utrudniała z jednej strony Polsce należyty rozwój przez pozabawienie jej Prus Wschodnich, Gdańska i znacznej części Śląska, a z drugiej strony stała się przyczyną wzmocnienia Niemiec i ich obecnych dążeń rabunkowych.

Docenia się powszechnie wartość moralną i materialną Armii Polskiej, której niejednokrotnie nam zazdrości się. Powściągliwi w wyrażaniu pochwał i entuzjazmu Anglicy mówią o Armii Polskiej z wyraźnym ożywieniem i uznaniem.

Na ogół opinia angielska, przycięta nie usposobiona do Polski ubolewa nad trudnościami jakie wywierały się w czasie rokowań o pożyczkę dla Polski i jest przekonana, że trudności te rychło zostaną usunięte. Nie można jednak pominąć o tym, że duży wpływ na życie finansowe w Anglii posiadają żydzi, którym bardziej przyświeca nienawiść do hitlerizmu, niż sympatia dla Polski. Wyczuwa się przeto w rozmowach z Anglikami pewne wpływy żydowskie, które urabiają Polskę nie zawsze i nie we wszystkich sprawach równie dobrą opinię. Dopiero szczere przedstawienie sprawy żydowskiej w Polsce, po-

danie liczb, świadczących o zażydzeniu życia gospodarczego w Polsce, otwiera Anglikom oczy, a trzeba dodać, że Anglicy wykazują dużo dobrej woli w zrozumieniu naszej sytuacji.

Prasa angielska poświęca dość wiele miejsca sprawom polskim i nie brak w niej fotografii z życia polskiego oraz korespondencji o nastrojach w Polsce. Szczególne uznanie budzi zdecydowana postawa społeczeństwa i rządu polskiego i spokój polski. Spokój i umiar to zalety, które bardzo odpowiadają naturze angielskiej i zawsze jej imponują.

Nie można powiedzieć, aby spokój panował w Anglii. Wydarzenia międzynarodowe i przygotowania wojenne w Anglii spokój ten zakłóciły.

Typowy Anglik nie lubi wojny, choć gdy trzeba się bić to walczy odważnie i ofiarnie jak to wykazało się na polach bitew w okresie Wielkiej Wojny. Wielka jednak karność społeczeństwa zapobiega jakimkolwiek nastrojom paniki i życie gospodarcze rozwija się zupełnie normalnie. Anglicy nie chcą wojny, ale się jej nie lekają zupełnie.

Tuż istnieć duże podobieństwo nastrojów między Polską i Anglią.

Niemieckie kłamstwa a rzeczywistość

(a) Antypolska propaganda niemiecka, przybierająca w ostatnich tygodniach charakter huraganowy ma przede wszystkim na celu zohydzenie Polski w oczach jej sprzymierzeńców i przyjaciół. Polska wyobrażona jest bowiem wbrew oczywistej prawdzie — jako agresorka i prześladowczyni mniejszości niemieckiej u siebie w domu. Jest to chwyt żywo przypominający t. zw. „metodę sudecką”. I choć Zachód, nauczony doświadczeniem, nie daje skargom niemieckim wiary, podwładni p. min. Goebbelsa nie ustają w fabrykowaniu „polskich gwałtów” nad Bogu ducha winnymi Niemcami.

Niedawno Niemieckie Biuro Informacyjne (D. N. B.) rozesłało prasie całego świata komunikat, utrzymujący, iż w ciągu ostatnich pięciu tygodni zanotowanych zostało aż 304 wypadków rzekomego pogwałcenia przez Polskę praw mniejszości niemieckiej. Komunikat jednakże nie wymienia o jakie to mianowicie wypadki chodzi. Świat powinien wierzyć Niemcom na „słowo”.

W rzeczywistości tym wilczym skargom towarzyszy niestłchany ucisk... ale mniejszości polskiej w Rzeszy. Niemcy, którzy tak dbają o „honor” swój — gdy chodzi o ich pretensje do Gdańska — nie dotrzymywali nigdy zobowiązań w stosunku do Polaków w Rzeszy. Nie uwzględnianie potrzeb ludności polskiej w Niemczech i ustawiczne jej szykanowanie było na porządku dziennym nawet wówczas, gdy oficjalne stosunki polsko-niemieckie uważano za jak najlepsze. Wyszędlenie Polaków z okęgów pogranicznych przybiera charakter masowy. M. in. z pogranicza Prus do dn. 15 bm. wysiedlono w głąb Niemiec 2.000 Polaków. Świeżo przed kilku dniami z rejonu granicznego Filipowo wydłano 100 Polaków rolników i właścicieli mniejszych folwarków. Głośna jest sprawa pp. Donimirskich wysiedlonych z rodzinnych majątków pod Sztumem, skandaliczny ma również charakter wysiedlenie gospodarza Osieńskiego, prezesa Związku Polaków w Prusach Wschodnich, który musiał opuścić swe gospodar-

Anglicy przyznają nam jednak, że w duszy polskiej stale drzemają uczucia żołnierkie, i że każdy Polak jest żołnierzem podczas gdy każdy Anglik będzie nim w potrzebie.

Oddawszy po krótko sens rozmów trzeba uzupełnić je wiadomościami o czynach. Przygotowania obronne w Anglii posunięte są daleko szczególnie w zakresie obrony przeciwlotniczej.

Na placach publicznych często widzi się placówki artylerii przeciwlotniczej, a ludność cywilna z zapalem zwiędza okopy. Zainteresowanie pracami i przygotowywaniami obronnymi jest powszechne, a zaciąg ochotniczy do wojska stale wzrasta. Wielkie wrażenie robi zastona balonowa w okolicach Londynu.

Pobyt dwudniowy w Anglii z natury rzeczy nie może dać dokładnego obrazu myśli i czynów Anglików, pozwała jednak stwierdzić, że i w Anglii hasło: „Silni, zwaźci, gotowi” znalazło pełne zastosowanie w życiu codziennym.

O tym wiedzieć powinni nierozważni mąciciele pokoju ku przestrodze, a obrońcy ładu i sprawiedliwości ku pokrzepieniu sił.

H. Sz.



Nie przerywajmy

zaczętej i zbożnej pracy odyżdzenia

wej

NIE ZRAŻAJMY SIĘ NICZYMI

Rozpowszechniajmy wszędzie Kalendarz „Naszego Hasła” — jako najbardziej pouczającą lekturę o niebezpieczeństwie żydowskim w Polsce.

Cena pojedynczego

egzemplarza 60 gr

DLA CELÓW PROPAGANDOWYCH

Ponad 10 egz. 50 gr; ponad 25 egz.

po 45 gr; ponad 50 egz. po 42 gr

ponad 100 egz. po 40 gr.

PREMIA

Jako nagrodę dla tych, którzy przyczynią się do rozpowszechnienia kalendarza „Naszego Hasła” — czyli pierwsi z 50-ciu zamawiających:

1) 10 egzemplarzy po 50 gr — otrzymają książkę Pawła Dłuskiego — Hitler na usługach żydomasonerii.

2) 25 egzemplarzy po 45 gr — otrzymają książkę Feliksa Koniecznego — Dzieje Polski.

3) 50 egzemplarzy po 42 gr — otrzymają rewelacyjną książkę Kowalskiego — żydzi chrzczeni.

4) 100 egz. po 40 gr otrzymają ostatnią książkę ks. dr St Trzeciaka — Talmud o gojach, a kwestia żydowska w Polsce.

Chcących korzystać z powyższych warunków, prosimy o przekazanie całej należności lub też wpłacić 50 procent.

Zamówienia i płaćdze kierować: „Nasze Hasło”, Poznań 1, Dział Inskich 3 — Kartoteka pocztowa 2f.

Szczyt bestialstwa

Wielkie wrażenie w sferach lotniczych Berlina wywołała wiadomość o zgonie jednego z asów lotnictwa niemieckiego, który uległ niedawno wypadkowi podczas ćwiczeń. Lotnik ten, który przebywał w szpitalu, miał w tych dniach wyjść, stan jego zdrowia poprawił się bowiem. Lotnik ten jednak miał pozostać na reszcie życia kaleką.

Śmierć nastąpiła w tajemniczych okolicznościach po wizycie lekarza, delegowanego przez władze.

W sferach lotników berlińskich rozszalała się pogłoska, że na skutek wydanych ostatnio zarządzeń lotnicy, którzy stają się kalekami, mają być po prostu dobijani podczas leczenia. Ma to być humanitarny(?) sposób zaoszczędzenia im dalszych cierpień, z drugiej zaś strony ma usunąć, jak mówią w Berlinie, zbędnych inwalidów na wypadek wojny.

Podobnie w szpitalach i przytułkach niemieckich stosowany jest ostatnio system przyspieszania zgonu niedołężnych starców i staruszek, a to w celu pozbycia się, jak mówią w Berlinie, zbędnego balastu.

Zaiste, jest to szczyt bestialstwa. Prawdziwie pruskiego bestialstwa w germańskim stylu!

że sprzedający żądają za posiadany towar zapłaty znacznie wyższej od ustalonej, winni natychmiast donosić o tym policji. W ten sposób przyczynia się do zwalczania lichwy i spekulacji, która zwykle usiłuje zerować w okresach takich, jakie obecnie przeżywamy.

Za co posyła się do Berezy?

Decyzją władz administracyjnych wysłano do Berezy Kartuskiej kilkunastu kupców, właścicieli sklepów kolonialnych, ma się rozumieć narodowości żydowskiej, którzy przez ukrycie towarów pierwszej potrzeby usiłovali podwyższyć ich cenę.

W związku z tymi kombinacjami niesumiennej kupców żydowskich premier Składkowski wydał wszys-

kim wojewodom polecenie bezwzględ. nego utrzymania poziomu cen, podkreślając z całym naciskiem brak jakiegokolwiek podstaw do tendencji zwykłych.

Równocześnie premier zarządził wznowienie działalności Komisji Kontroli Cen, której zadaniem jest śledzenie i tepienie wszelkiej spekulacji. Wskazywano, którzy stwierdzają

Rodzina Samoobrony

Uwaga! Ogłoszenie w „Rodzinie Samoobrony” zamieszczamy jednorazowo — bezpłatnie dla Czytelników. Następne ogłoszenia tej treści liczymy po 10 gr za słowo dla poszukujących pracy po 5 gr.

Ofert, do których nie dołączono 40 gr. w znaczkach poczt. na dalszą przesyłkę, nie załatwiamy.

Rozmównica Rodziny

P. J. N. Sosnowiec: — Koncesjonowaną hurtownię skupu złomu żelaznego na województwo kieleckie posiada firma „Przedsiębiorstwo Handlowe M. Pałaszewski w Warszawie, ul. Bracka 28 m. 81^a. W sprawie innych surowców radzimy zwrócić się do firmy Rudolfa Łaska w Lesznie Wlkp. skr. pocztowa 36.

P. Fr. Kaz., Halicz: — Radzimy zwrócić się w sprawie zbytu oworów do Związku Polskiego wzgl. Towarzystwa Samoobrony we Lwowie, ul. Korallnicka 6. Administracja naszego pisma handlem się nie zajmuje.

S. T. D. Kostopol: — Adres wytwórny obuwia brzmi: Dominik Job. Grybów, Sadecka 484.

P. St. Gl., Kielce: — Radzimy zwrócić się pod nast. adresem: Polskiej Komitet Zielański, Warszawa, ul. Zielna nr 26.

Sprzedaje

SKLEP SPOŻYWCZY do sprzedaży od zaraz, wraz z urządzeniem. Punkt dobry — cena przystępna. Prowadzący: Zofia Orłowska, Żyrardów, Sienkiewicza 11.

Wolne miejsca

MISTRZ PIEKARSKI POSZUKUJE kilku chłopców zamiejscowych na praktykę. Ukończona szkoła powzechna wymagana. Zgłoszenia Warszawa, Targowa 3.

Szuka pracy

ZWIĄZEK OBRONY PRZEMYSŁU POLSKIEGO w Poznaniu, ul. Fr. Ratajczaka 14, może polecić Panom Wytwórcom i Kupcom Hurtownikom z branży kolonialno-spożywczej przedstawiciela Polaka i chrześcijanina na województwa wileńskie, nowogródzkie i białostockie. Szczególnie chodzi o konserwy rybne, jarzynowe, owocowe, suszone owoce, przetwory owocowe, wyroby cukierkowe i surowcowe dla przemysłu cukrowniczego oraz artykuły spożywcze jak proszki do pieczenia, budynię.

Swój po swoje do Swego
Więc wszyscy do
Kałamajskiego!

Towary krótkie i galanteryjne
Modne artykuły damskie

Własne gmachy handlowe
w Poznaniu i Toruniu

FABRYKA SWETRÓW
I KAPIEŁÓWEK WEŁNIANYCH
Hurt pończoch i trykotaży
KAROLEWSKI - PLUCINSKI
POZNAŃ, ul. Woźna 12

Wytwórnica Biżuterii
EMANUEL KAMIENSKI
jubiler i grawer
POZNAŃ, PLAC NOWOMIEJSKI Nr. 5

Kartonaż Wielkopolski
Mechaniczna fabryka kartonaży
POZNAŃ, Dąbrowskiego nr. 7

Wymiatamy towary posezonowe
Kapelówki, tenisówki, rękawiczki
najtaniej
„EWA” Poznań - Marsz. Focha 60

CENY OGŁOSZEŃ: Za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość szpalty (na wszystkich stronach są 4 szpalty); na pierwszej stronie 1.20 zł; od strony 2-giej w tekście 1.— zł w dziale ogłoszeń 80 gr. Artykuły opisowe specj. za wiersz 1.80 zł. Wyjaśnienia i komunikaty specjalne za wiersz 2.40 zł. Drobne ogłoszenia za wyraz 20 gr. tłusty druk 100 % drożej. Zastrzeżenie miejsca 50 % drożej. Układ tabelaryczny lub fantazyjny 40 % drożej od cen normalnych.

PRENUMERATA W KRAJU: kwartalna 1.50; półroczna 2.75; roczna 5.00; — 5 egz. kwartalnie 6.00; 10 egz. kwartalnie 10.00 zł.
Zagranicą: półroczna 6.00; roczna 10.00 zł. Płatne z góry.

Adres Redakcji i Adm. Poznań, ul. Działyńskich 3, skr. poczt. 75. Tel. 33-29. Konto PKO 206 078. Przekazy rozl. Poznań I, kartoteka 21

Wydawca i miejsce wydania: zakład i miejsce odbicia: „Samoobrona Narodu” Sp. z o. o. w Poznaniu, ul. Działyńskich 3

Różne

CZY POMOGŁEŚ polskiej młodzieży akademickiej? — Czy nie widzisz i nie wiesz, że nie mamy z tego zapłacić czegoś? — Nie zwlekaj, wpłać dziś jeszcze na konto „Bratniej Pomocy” S. S. S. U. P. PKO nr 200.499.

Mamy niezapłacone czesne! Grozi nam utrata roku! Pomóż i wpłać na konto PKO „Bratniej Pomocy” S. S. U. P. nr 200.499.

KTO WYRABIA TEKSTURĘ do wyrobu walców, fibry i okucia do walców i tek. (814)

Najtańsza polska i katolicka Hurtownia Trykotaży
Galanterii — Norymberszczyzny
S. I. S. KOZIOŁEK

Warszawa, Leszno 8 (w podwórzu), tel. 11-66-88. Fachowa poradnia dla nowopowstałych placówek. Hurtowe dostawy dla spółdzielni, sklepów

CHRZEŚCIJANSKA WYTWÓR-NIA BIELIZNY, wł. M. Sarnecka, Tarnów, Pasaż Tertila, poleca: białe męską, damską, fartuchy damskie kolorowe i białe, jakoteż sukieneczki dziecięce i pajacyki. Poszukiwani zastępcy na wszystkie województwa.

MECHANICZNA WYTWÓR-NIA CZAPEK RÓŻNEGO RODZAJU. własna pracownia haftów wojskowych i urzędniczych. — Dostawy dla wojska i urzędów. — Hurt - detal. — Jasiński, Poznań, ul. Wrocławska 30

ZATWIERDZONE PRZEZ KURATORIUM O. S. L. we Lwowie Koedukacyjne Kursy Handlowe w Lesku ogłaszają wpisy na półroczne kursy. Nauka buchalterii, bilansowania i przedmiotów handlowych. Po ukończeniu świadectwa. Cena całego kursu 60,— w ratach. Żądać prospektów. 11-ty rok nauki. Dla zamiejscowych listownie.

Nauka

JEDNOROCZNA SZKOŁA PRZYSPOSOBIENIA KUPIECKIEGO Zakonu OO. Reformatów w Stopnicy woj. kieleckie przyjmuje chłopców od 14 do 24 lat. Warunki przyjęcia na żądanie.

UWAGA! Pierwsza trzyletnia Szkoła Cholewkańska w Polsce Zakonu OO. Reformatów w Stopnicy przyjmuje zdolną młodzież wiejską od 14 — 18 lat. Warunki wysłać za załączeniem znaczka pocztowego na odpowiedź. Bursa i pomoce naukowe na miejscu! Klasztor OO. Reformatów w Stopnicy, wojew. kieleckie (781)

Wolne placówki

W WIEKSZYM MIASTECZKU woj. wileńskiego znaleźliby poparcie kupcy różnych branż, gdyż dotychczas handel jest całkowicie w rękach żydowskich. Ludność okoliczna, dość zamożna zmuszona jest kupować u żydów w braku placówek polskich. (811)

Szuka placówki

FACHOWIEC prosi o wskazanie miasta przemysłowego — najchętniej w COP-ie, gdzie mógłby z powodzeniem założyć sklep korzenno-spożywczy. Obejmuje również restaurację.

PROSZE O WSKAZANIE miejscowości, w której potrzeba polskiej restauracji, piwiarni, jadłodajni lub kółka.

. MAYER

władc. LEONARD NAŁASKOWSKI
POZNAŃ, ul. Nowa 11 — tel. 18-14
Brylanty — Złoto — Srebro
Zegary — Zegarki
Biżuteria — Obrączki
Własny zakład renowacyjny — Rok założenia 1899

Jedyną Chrześcijańską Hurtownią wszelkich bławatów, galanterii i gotowej odzieży jest

Dom Towarowy „BŁAWAT POLSKI”

Łódź, Zgierska 29, róg Rynku Bałuckiego

REFORMACKIE
PIGUŁKI Z MARKĄ ZAKONNIK

STOSUJĄ SIĘ:
JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄCEK
PRZY CIERPIENIACH WATROBY,
NADMIERNEJ OTYŁOŚCI,
USMIERZAJĄCE HEMOROIDY
I PRZY SKŁONNOŚCIACH
DO OBSTRUKCJI SĄ ŁAGODNYM
ŚRODKIEM PRZECZYŚCZAJĄCYM
UŻYĆ 1-2 PIGUŁKI NA NOC



Jak się biją Polacy?

Trzeba przeczytać książkę p. t.

„VERDUN”

w której poznasz bohaterskie wyczyny Kaczmarek i innych „diabłów wielkopolskich”.

Cena wraz z przesyłką 5 zł

Zamówienia i pieniądze kierować do „Samoobrony Narodu”, Poznań ul. Działyńskich 3 — P. K. O. nr. 206 078

Pijcie znane z dobroci polskie piwa
BROWARU
ZWIĄZKOWEGO
W POZNANIU

Reprezentacje we wszystkich większych miastach Polski

Cierpisz... stosuj
zioła Mgr. Wolskiego
na każdą chorobę specjalna mieszanka:

PRZY CIERPIENIACH WATROBY,
woreczka żółciowej, kamicy żółciowej i żółtaczce — zioła ze znakiem „BILLOSA”

PRZY OTYŁOŚCI,
na nie wadliwej przemiany materii — zioła ze znakiem „DEGROSA”

PRZY BEZSENNOŚCI,
nerwicy serca i zaburzeniach układu nerwowego — zioła ze znakiem „PASIVEROSA”

PRZY BÓLACH GARDŁA (AGINACH),
krtani, migdałków, zapalenia dziąseł i okostnej — zioła ze znakiem „LARYNGOSA”

PRZY KASZLU,
zaflegmieniu, duszności i wszelkich cierpieniach dróg oddechowych — zioła ze znakiem „PULMOSA”

PRZY OBSTRUKCJI CHRONICZNEJ,
zaburzeniach ośrodkowo-kiszczkowych i do uregulowania trawienia — zioła ze znakiem „GASTROSA”

PRZY CIERPIENIACH NERK, PĘCHERZA,
miedniczek nerkowych i wszelkich dolegliwości dróg moczowych — zioła ze znakiem „UROSA”

PRZY ARTRETYZMIE, REUMATYZMIE
i bólach ischiasu — zioła ze znakiem „REUMOSA”

WYTWÓR-NIA: Warszawa, Złota 14

Oddział własny w Londynie —
Reprezentacje w Ameryce
Objaśniające broszury wysyłamy bezpłatnie.

JASNE KSIĄŻKI

nowe wydawnictwo Księgarni św. Wojciecha
12 tomów rocznie — za 2 złote miesięcznie!
ROZJAŚNIAJĄ ŚWIAT